WTOREK, 13 MAJA 2025 r.

cena 6 zł (5% VAT)

nowiny WODZISŁAWSKIE

Rok XXVI

Nr indeksu 323942 | ISSN 1508 – 8820 | www.nowiny.pl | nw@nowiny.pl | Nr 19 (1277)

ISSN 1508-8820

STRAŻACY ŚWIĘTOWALI NA WODZISŁAWSKIM RYNKU

STRONA 4

CZARNY TYDZIEŃ NA DROGACH

CZY TYCH TRAGEDII DAŁO SIĘ UNIKNĄĆ?

Ostatni tydzień niestety obfitował w ciężkie zdarzenia drogowe na drogach powiatu i regionu. W Wodzisławiu w pościgu przed policją kierowca osobówki zjechał z drogi i uderzył w zaparkowany samochód. Jadący w aucie 6-latek odniósł ciężkie obrażenia. Z kolei na ul. Czyżowickiej doszło do zderzenia czołowego dwóch samochodów. Po tym wypadku do szpitala trafiło niemowlę. Na autostradzie A4 doszło do wypadku śmiertelnego, w którym zginął Tomasz Mantelski, znany w regionie prezes klubu „Stal" Kuźnia Raciborska. W Połomi na autostradzie A1 potrącony został obywatel Czech, który chciał wyjść z auta po awarii.

WIĘCEJ O OSTATNICH WYPADKACH PRZECZYTASZ NA STRONIE 3

O rekultywacji hałd, niebezpieczeństwie i badaniach

rozmawiamy z dr. hab. Łukaszem Kruszewskim z ING PAN

Liderzy Przedsiębiorczości z powiatu nagrodzeni w Pszowie

STRONA 2

Krzysztof Wielicki gościem wodzisławskiej biblioteki

STRONA 15

Były poseł Grzegorz J. prawomocnie skazany ZA KORUPCJĘ

STRONA 8

10-latek pogryziony przez psa w Gorzycach

STRONA 3

Były dyrektor Jan Chrzanowski o początkach szkoły muzycznej w Wodzisławiu Śl.

STRONA 6-7

REKLAMA

eprasa.pl 105c7376fd

Na wstępie

Szymon Kamczyk
Redaktor
Naczelny Nowin
Wodzisławskich

Tematy z pasją

W tym numerze gazety mamy dwa obszerne (mam nadzieję, że na tyle ciekawe, aby przeczytać je od deski do deski) materiały, o których szczególnie chcę opowiedzieć. Pierwszym jest wywiad z geologiem ING PAN, z którym rozmowę przeprowadziłem w Radlinie. Dla mnie, jako domorosłego pasjonata geologii, był to niezwykle ciekawy wywiad, a najważniejsze pytania i odpowiedzi z tej długiej rozmowy zawarłem na łamach tego numeru. Dla mnie najbardziej szokująca była informacja, że na hałdzie w Radlinie tworzące się w fumarolach minerały są kropka w kropkę jak te, które badacze znajdują w jednym z włoskich wulkanów. A to tylko jedna z ciekawostek.

Drugim tematem, który zresztą rozpoczyna cykl artykułów z okazji zbliżającego się jubileuszu 50-lecia Państwowej Szkoły Muzycznej I st. im. Wojciecha Kilara w Wodzisławiu Śląskim, jest rozmowa z pierwszym dyrektorem szkoły Janem Chrzanowskim. Dzisiaj pierwsza część, a za tydzień druga. Jako absolwent tej szkoły miałem nieco ułatwione zadanie z prowadzeniem rozmów, bo wielu z tych ludzi poznałem osobiście. Pierwszym rozmówcą, co było oczywiste, był pierwszy dyrektor, którego pamiętam z moich pierwszych lat w szkole. Jak się okazuje, początki były trudne, a gdy zobaczymy to, co dziś i porównamy z „barakiem", o którym dyrektor Chrzanowski wspomina z początków szkoły, możemy się wielce zaskoczyć. I takich pozytywnych zaskoczeń Państwu życzę, zachęcając do lektury!

Monika Witek z Pszowa odbiera swoje wyróżnienie

Arkadiusz Placek i Agnieszka Bartoszek-Placek odebrali wyróżnienie Lidera Przedsiębiorczości przyznane przez wodzisławski Cech

Lider Przedsiębiorczości 2024 - na gali w Pszowie uhonorowali firmy z powiatu

POWIAT, PSZÓW Podczas uroczystej gali, zorganizowanej przez Cech Rzemieślników i Innych Przedsiębiorców w Wodzisławiu Śląskim oraz Powiat Wodzisławski i miasto Pszów w dniu 9 maja, wręczono statuetki Lidera Przedsiębiorczości 2024 dla dziesięciu firm z terenu powiatu wodzisławskiego.

Celem konkursu jest między innymi wzmocnienie współpracy pomiędzy samorządami gospodarczymi a samorządami terytorialnymi, zachęcenie firm działających na rynku lokalnym do zrzeszania się w strukturach samorządu gospodarczego w celu stworzenia silnej reprezentacji małych i średnich przedsiębiorstw oraz wspieranie rozwoju lokalnych firm poprzez promowanie przedsiębiorstw działających zgodnie z prawem i zasadami etyki.

- To już kolejny raz kapituła konkursu zebrała się, by wyłonić 10 najlepszych firm z naszego terenu. Wiele z tych firm przeszło zapewne trudną lub też ciężką drogę by z maleńkiej firmy rozrosnąć się w potężne przedsiębiorstwo. Nazwiska właścicieli tych firm niejednokrotnie widnieją na banerach przy okazji organizacji wielu imprez, sportowych czy też społecznych - powiedział Starszy Cechu, Jerzy Walter. - Chciałbym z tego miejsca podziękować, przede wszystkim włodarzom naszych miast i gmin, administracji cechu, panu staroście - każdemu, kto przyczynił się do organizacji tego wydarzenia.

- Witam państwa w wyjątkowym mieście, czyli w Pszowie - miejscu, które chcemy by rosło, rozwijało się i było coraz piękniejsze - powiedział burmistrz Pszowa, Piotr Kowol. - Ten rok jest dla Pszowa specjalny, bo to rok 30-lecia odzyskania praw miejskich. Nie wiem, czy państwo wiecie, ale zostaliście zaproszeni na galę Lidera Przedsiębiorczości 2024 do liderów roku 2023 [właściciele Domu Przyjęć Karina otrzymali statuetkę rok wcześniej przyp.red.]. Kilka słów do tegorocznych laureatów... Jesteście państwo tą najważniejszą cząstką miasta. To dzięki waszej kreatywności, inwencji, polotowi, chęci, czasami samozaparciu rozwijacie firmy, dajecie miejsca pracy. Dzięki wam, dzięki ludziom, miasto istnieje.

AgaKa

LIDER
PRZEDSIĘBIORCZOŚCI 2024:

- SERCEM MALOWANE Monika Witek, Pszów
- PHU „KUBECZEK" Aleksandra Czapnik, Gołkowice
- Stolarstwo Meblowe Andrzej Sitko, Mszana
- Hodowla Ryb Słodkowodnych „Stawy Wielikąt" sp. z o.o., Lubomia
- Zakład Produkcyjno-Handlowo-Usługowy „SANDER" Ludmiła Sander-Białas, Rogów
- PIEKARNIA Jacek Bobrzyk, Rydułtowy
- Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Usługowo-Handlowe PLACEK s.c. Arkadiusz Placek, Agnieszka Bartoszek-Placek, Wodzisław Śląski
- ELDACH Firma Budowlana Adam Palasz, Wodzisław Śląski
- Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej „WIOMED" s.c. Wioletta Grabiec, Bogusław Szendzielorz, Radlin
- BAUVIP sp. z o.o., Marklowice

Ludmiła Sander-Białas z Rogowa podziękowała za wyróżnienie

REKLAMA

RYBY ŚWIEŻE I MROŻONE, WĘDZONE Z WŁASNEJ WĘDZARNI

KREWETKA SKLEP I SMAŻALNIA

Ponadto oferujemy sałatki rybne, surówki, wyroby własne takie jak śledziki w oleju, tatar ze świeżego łososia, łosoś marynowany gravlax, pasta rybna, owoce morza

SMAŻALNIA OFERUJE SZEROKI ASORTYMENT RYB SMAŻONYCH I GRILLOWANYCH

Racibórz, ul. Zborowa 5a
tel. 32 415 22 32

Racibórz, ul. Ocicka 5
tel. 32 666 0 111

eprasa.pl 105c7376fd

Wypadek za wypadkiem

REGION W minionym tygodniu w regionie nastąpiło coś, co można by określić „wysypem wypadków". Nie kolizji, czy stłuczek, a poważnych zdarzeń drogowych z dramatycznymi skutkami. Tak było m.in. na drogach powiatu wodzisławskiego i na autostradzie A1.

Niemowlak trafił do szpitala

W poniedziałek (5.05.) około 15:00 na ul. Czyżowickiej w Wodzisławiu Śląskim doszło do czołowego zderzenia dwóch samochodów. Jak przekazała tutejsza komenda, ze wstępnych ustaleń policjantów pracujących na miejscu zdarzenia wynika, że kierujący fiatem, 48-letni mieszkaniec powiatu wodzisławskiego najprawdopodobniej zasnął za kierownicą, zjechał na przeciwległy pas ruchu i czołowo zderzył się z jadącym prawidłowo pojazdem marki Jeep, którego kierującym był 33-letni mieszkaniec Wodzisławia Śląskiego. Do szpitala na obserwację trafił sprawca oraz pasażerka jeepa, roczna dziewczynka.

6-letni chłopiec walczy o życie

Trwa walka o życia chłopca, który został ciężko ranny w wypadku, do którego doprowadził „opiekujący się" nim 26-latek. Mężczyzna też przebywa w szpitalu, jest pilnowany przez policję. Ustalono, że nie ma prawa jazdy i prawdopodobnie był pod wpływem narkotyków. Chłopczyk znajduje się pod specjalistyczną opieką lekarzy na oddziale intensywnej terapii w katowickim Górnośląskim Centrum Zdrowia Dziecka. Został tam przetransportowany w piątek (9.05.) śmigłowcem Lotniczego Pogotowia Ratunkowego po dramatycznym wypadku, do którego doszło wieczorem na ulicy Jastrzębskiej w Wodzisławiu Śląskim.

Jak przekazał nam rzecznik prasowy GCZD Wojciech Gumułka, chłopiec jest w stanie bardzo ciężkim. Trwa walka o życie dziecka. 6-latek jest synem partnerki mężczyzny, który doprowadził do tej tragedii i miał się nim opiekować.

Policja, która zauważyła mężczyznę na ulicy Czyżowickiej, chciała zatrzymać go do kontroli ze względu na sposób jego zachowania, skrajnie niebezpieczną jazdę i fatalny stan pojazdu. - Popełniał liczne wykroczenia, wjeżdżał na chodniki, stwarzając realne zagrożenie dla pieszych, których omal nie potrącił - przekazała śląska policja. Potwierdzają to relacje świadków, z którymi na miejscu rozmawiał nasz reporter. Jeden z mężczyzn wskazywał, że niewiele brakowało, by mężczyzna potrącił idącą chodnikiem dziewczynkę.

Kierowca jednak nie zatrzymał się, zaczął uciekać. Do pościgu włączył się drugi radiowóz. W pewnym momencie, na ulicy Jastrzębskiej, mężczyzna zjechał z drogi i uderzył w zaparkowany na poboczu samochód. W pierwszej chwili stracił przytomność, szybko jednak oprzytomniał i zachowywał się bardzo agresywnie. Został obezwładniony. Widać go skutego w kajdanki na poniższym zdjęciu po lewej stronie.

Po zdarzeniu policjanci przeszukali miejsce zamieszkania mężczyzny, znaleziono biały proszek, wstępne badania wskazują, że to narkotyki. Niewykluczone, że sprawca był pod ich wpływem, kiedy doszło do zdarzenia. Co więcej, stwierdzono, że nie posiada (i prawdopodobnie nigdy nie posiadał) prawa jazdy.

Tragedia na A4

45-letni Tomasz Mentelski, prezes Klubu Sportowego "Stal" Kuźnia Raciborska i były piłkarz zginął w tragicznym wypadku, do którego doszło w piątek (9.05.) o poranku na autostradzie A4 w Zabrzu. W piątek (9.05.) około 10:00 na zabrzańskim odcinku autostrady A4 doszło do poważnego wypadku z udziałem trzech samochodów - ciężarowego, bmw i skody. Na miejsce skierowano wszystkie służby, zadysponowano także śmigłowiec Lotniczego Pogotowia Ratunkowego. Kilka godzin później służby nadal prowadzą działania na miejscu zdarzenia. Tymczasem docierają do nas smutne informacje, że kierowca ciężarówki, który zginął w wypadku, to prezes Klubu Sportowego Stal Kuźnia Raciborska oraz były piłkarz, 45-letni Tomasz Mentelski. O tragedii poinformował także Urząd Miejski w Kuźni Raciborskiej. "Jego nagłe odejście jest ogromnym ciosem dla rodziny, przyjaciół oraz wszystkich, którzy go znali i cenili" - czytamy we wpisie.

Do tragicznego zdarzenia na ul. Jastrzębskiej w Wodzisławiu doszło przez ucieczkę kierowcy przed policją. Teraz 6-letnie dziecko walczy o życie

Mężczyzna potrącony przez ciężarówkę na A1 w Połomi

W niedzielę (11.05.) kilka minut po 16:00 na odcinku autostrady A1 w Połomi (gm. Mszana), w kierunku na Czechy, doszło do poważnego wypadku. Mężczyzna został potrącony przez samochód ciężarowy. Na miejsce natychmiast zadysponowano wszystkie służby, także zespół Lotniczego Pogotowia Ratunkowego. Lądowanie i start maszyny zabezpieczali strażacy.

Poszkodowany to obywatel Czech, został przetransportowany do szpitala w Sosnowcu. Policjanci badają szczegółowe przyczyny i okoliczności zdarzenia. Zastępca oficer prasowej wodzisławskiej komendy podkom. Łukasz Piórkowski przekazał wstępne ustalenia, z których wynika, że kierowca Skody Superb zjechał na pas awaryjny. W czasie wysiadania bądź już po wyjściu z pojazdu został potrącony przez jadący prawym pasem samochód ciężarowy. Kierowca ciężarówki nie zatrzymał się, nie wiadomo, czy zauważył mężczyznę. Policjanci będą to sprawdzać.

To jednak nie jedyne zdarzenie, do którego doszło na A1 tego popołudnia. Mniej więcej w tym samym czasie za węzłem Knurów, w kierunku na Rybnik doszło do zderzenia 3 pojazdów osobowych. Trzy pasy były zablokowane, ruch przez godzinę odbywał się pasem awaryjnym. W tym wypadku jedna osoba została ranna, była przytomna, trafiła do szpitala. Przyczyną zdarzenia było niezachowanie bezpiecznej odległości.

(sqx)

10-latek pogryziony przez psa

GORZYCE Dziecko doznało głębokiej rany szarpanej ręki i biodra. Agresywny pies trafił pod obserwację, a właścicielowi zwierzęcia grozi kara więzienia.

Chłopiec musiał przejść operację

10-letni chłopiec został pogryziony przez psa. Do zdarzenia, o którym informuje wodzisławska policja, doszło w piątek (2.05.). Jak wynika ze wstępnych ustaleń, właściciel mieszańca w typie owczarka, poprzez jego niedopilnowanie, dopuścił do tego, że zwierzę wybiegło przez otwartą bramę posesji na ulicę i zaatakowało idącego nią chłopca.

Pies trafił na obserwację do lekarza weterynarii foto: KPP Wodzisław Śląski

Dziecko uciekło do sąsiadki właściciela psa, która powiadomiła służby.

Na miejsce natychmiast wezwano ratowników i mundurowych. Jak się okazało, dziecko doznało głębokiej rany szarpanej ręki i biodra. Chłopiec został przetransportowany do szpitala, gdzie musiał przejść operację.

Zwierzę trafiło na obserwację

Właściciel agresywnego zwierzęcia - 85-letni mężczyzna - posiadał aktualną książeczkę szczepień psa. Zwierzę jednak zostało zabrane przez lekarza weterynarii na obserwację.

Dalsze postępowanie w tej sprawie, pod kątem spowodowania uszczerbku na zdrowiu, będzie prowadzone przez policjantów z komisariatu w Gorzycach. Kodeks karny przewiduje za ten czyn karę do 5 lat więzienia.

Policja apeluje do właścicieli psów o zachowanie szczególnej rozwagi i właściwy nadzór nad nimi. - Pamiętajmy, że na właścicielu psa ciąży nie tylko obowiązek właściwej opieki, ale także obowiązek zabezpieczenia terenu nieruchomości przed wydostaniem się zwierzęcia na zewnątrz - podkreśla oficer prasowa wodzisławskiej komendy, asp. sztab. Małgorzata Koniarska.

Jak zachować się w przypadku zagrożenia ze strony agresywnego zwierzęcia?

Stań, nie uciekaj. Zwróć się twarzą w stronę psa - żeby się bronić, musisz widzieć gdzie cię zaatakuje. Nie patrz jednak psu w oczy.

Zasłoń się niesionym przez siebie przedmiotem np. plecakiem, tornistrem, teczką, parasolem, kurtką czy inną odzieżą owiniętą wokół ręki.

Postaraj się nie okazywać strachu, mimo że to trudne.

Nie odwracaj się tyłem do psa, zwłaszcza jeśli jest duży. Jeśli skoczy na plecy, może przewrócić nie tylko dziecko, ale nawet dorosłego człowieka. Staraj się nie dopuścić do ataku na nogi. Jeżeli upadniesz, to następnym celem może być twoja szyja lub twarz.

Ustaw się do psa bokiem, stań na lekko rozstawionych nogach. To pozwala lepiej utrzymać równowagę. Jeżeli pies jest duży i ciężki, pochyl się lekko do przodu, by swoim ciężarem nie przewrócił cię.

Przyjmij pozycję „żółwia". Ochronisz wystające części ciała, za które zwykle chwyta pies.

Jeśli nie zdążyłeś przyjąć pozycji „żółwia"

Ustaw się do psa bokiem, w lekkim rozkroku. Zaciśnij dłonie w pięść i osłoń szyję. Taka postawa sprawi, że nie będziesz miał kontaktu wzrokowego z psem, a z racji tego, że będziesz stał w rozkroku, niełatwo będzie cię przewrócić. Nie wykonuj gwałtownych ruchów. Staraj się nic nie mówić. Jeśli atak psa będzie na tyle gwałtowny, że zostaniesz przewrócony, wówczas postaraj się przyjąć pozycję "żółwia".

źr. KPP Wodzisław Śląski, o. sqx

eprasa.pl 105c7376fd

Uroczystości z okazji dnia strażaka odbyły się na wodzisławskim rynku w piątek 9 maja.

Podczas uroczystości wręczono odznaczenia i awanse

Przemarsz strażaków uświetniła orkiestra dęta z Gołkowic pod batutą Ryszarda Wachtarczyka

Dzień strażaka na wodzisławskim rynku. Awanse, odznaczenia i gratulacje

WODZISŁAW ŚL. Uroczystą Mszą Świętą w kościele pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny rozpoczęły się powiatowe obchody dnia strażaka.

Po Mszy strażacy i zaproszeni goście udali się na wodzisławski rynek gdzie miał miejsce uroczysty apel, podczas którego wręczono odznaczenia.

Uroczystości rozpoczęły się od złożenia meldunku przez dowódcę uroczystości, którym był st.kpt. Szymon Kwaśnica, pełniący w wodzisławskich strukturach PSP funkcję zastępcy dowódcy JRG Wodzisław Śląski. Następnie głos zabrał komendant powiatowy st. bryg Jacek Filas. Komendant zwrócił uwagę na 30-lecie Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego, mówił o sile OSP i PSP w powiecie wodzisławskim. Zaznaczył, że 20 jednostek OSP jest włączonych do KSRG, a 13 nie należy do systemu ale również pozostaje w gotowości operacyjnej. Jest to 800 strażaków, którzy w każdej chwili mogą nieść pomoc. Filas wspomniał działania w ostatnim roku, między innymi powódź i usuwanie skutków wichur oraz działania strażaków w tym roku. Wspomniał o ostatnich tragicznych wydarzeniach w Pszowie. Podziękował strażakom i samorządowcom.

Następnie odbyło się wręczenie odznaczeń, awansów i okolicznościowych dyplomów. Uroczystości zorganizowała komenda PSP w Wodzisławiu Śląskim oraz Oddział Powiatowy ZOSP RP w Wodzisławiu Śląskim.

(FK)

Wielki objazd strażacki w gminie Gorzyce

GORZCE 10 maja w Gorzycach odbył się wielki objazd strażacki, który zapoczątkował Tydzień Ochrony Przeciwpożarowej w gminie.

Objazd Strażacki

10 maja objazd strażacki rozpoczął się w OSP Bełsznica, który przejechał miejscowościami gminy Gorzyce: Olza, Uchylsko, Gorzyczki, Gorzyce, Turza Śląska, Czyżowice, Rogów, Bluszczów. Strażackie konkurencje zaplanowano w jednostkach OSP Olza, Gorzyce i Czyżowice. Podsumowanie konkurencji strażackich odbyło się w OSP Bluszczów. W zawodach udział wzięło 12 drużyn, w tym strażacy z Czech.

Ćwiczenia gminne jednostek OSP

14 maja z kolei odbędą się ćwiczenia gminne jednostek OSP. Ich celem jest zapoznanie strażaków z Centrum Logistycznym Amazon zlokalizowanym w Gorzyczkach.

Zakończenie Tygodnia Ochrony Przeciwpożarowej Na 17 maja zaplanowano uroczyste zakończenie obchodów, które rozpoczną się o 14.30 mszą świętą w Uchylsku, następnie odbędzie się przemarsz z Orkiestrą Gminy Gorzyce na boisko w Uchylsku. Uroczysty strażacki apel ma się odbyć pod OSP Uchylsko. Po części oficjalnej zaplanowano pokazy strażackie.

AgaKa

Objazd rozpoczął się uroczystym apelem przed OSP Bełsznica

Wydarzenie przyciągnęło wielu obserwatorów, zarówno przy OSP Bełsznica, jak i na trasie przejazdu *FOTO: A. KAŹMIERCZAK*

Zmarł ksiądz Eugeniusz Marszolik

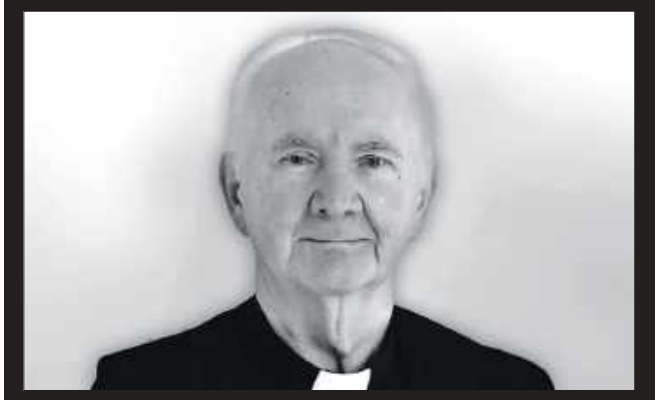

Ks. Eugeniusz Marszolik zmarł 9 maja 2025 r.
FOTO: WWW.ARCHIDIECEZJAKATOWICKA.PL

ROGÓW, REGION Kuria Metropolitarna w Katowicach poinformowała o śmierci księdza Eugeniusza Marszolika, byłego proboszcza z Rogowa.

- Z przykrością zawiadamiamy, że w wieku 87 lat, w 63. roku kapłaństwa, zmarł śp. ks. Eugeniusz Marszolik (rocznik święceń 1962), emerytowany proboszcz parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Rogowie - informuje katowicka kuria.

Uroczystości pogrzebowe będą miały miejsce wtorek, 13 maja br. w parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Rogowie:

- godz. 10:15 - modlitwa różańcowa,
- godz. 11.00 - Msza święta pogrzebowa.

Ksiądz Marszolik urodził się 18 grudnia 1937 w Niedobczycach, pochodzi z parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Niedobczycach. Maturę zdał w Rybniku. W 1962 otrzymał święcenia diakonatu i prezbiteratu. Był wikariuszem między innymi w parafii św. Katarzyny w Jastrzębiu-Zdroju. W latach 1982 -2000 był proboszczem w parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Rogowie.

(FK)

eprasa.pl 105c7376fd

DanceCap wygrywa klasyfikację medalową Mistrzostw Polski PFT IDO Komprachcice 2025

WODZISŁAW ŚL. W dniach 25-26 kwietnia w miejscowości Komprachcice odbyły się Mistrzostwa Polski IDO PFT Show Dance, PA Impro, Acrobatic Dance, Production z których wodzisławska szkoła tańca DanceCap wróciła z wielkim workiem medali.

- Jesteśmy niesamowicie wdzięczni i zmotywowani do dalszej pracy. Dziękujemy dzieciaki i rodzice za wasze nieocenione zaangażowanie i pomoc, a wam trenerzy za każdą wskazówkę i wsparcie. Jesteście wszyscy niezastąpieni - czytamy na profilu DaceCap na Facebooku. - To co wydarzyło się 25 i 26 kwietnia przeszło nasze najśmielsze oczekiwania! Jesteśmy dumni z całego zespołu i gratulujemy każdemu z osobna za sezonową pracę, która doprowadziła nas do takich wyników.

AgaKa

Zawodniczki szkoły tańca DanceCap z medalami w Komprachcicach *FOTO: DANCECAP*

ZŁOTE MEDALE:
- FORMACJA JUNIORZY 13-16 lat
- FORMACJA MINI KIDS do 7 lat
- EMILIA SOPYŁA solo 17+
- CEZARY BOROWIK solo 17+
- ALICJA JĘCZMIONKA I WIKTOR KRAWIECZEK duet 13-14 lat
- MAŁGORZATA CEBULA I EMILIA SOPYŁA duet 17+
- IZABELA ROSMUS I CEZARY BOROWIK duet mixed 17+

SREBRNE MEDALE:
- MINI FORMACJA DZIECI 8-12 lat
- MINI FORMACJA DOROŚLI 17+
- AMELIA ZAWLOCKA solo 8-12 lat
- EMILIA BORUTA I ANNA BAŃCZYK duet mini kids do 7 lat

BRĄZOWE MEDALE:
- FORMACJA DZIECI 8-12 lat
- MINI FORMACJA JUNIORZY 13-16 lat
- LAURA STUKA I KAROLINA KUŚ duet 13-16 lat
- ZUZANNA BORUTA solo 8-12 lat

MIEJSCA TOP 10, POZA PODIUM:
4 miejsce Mateusz Lenczyk solo 17+
5 miejsce Maja Marszolik i Amelia Zawlocka duet 8-12 lat
6 miejsce Lilianna Panic solo 8-12 lat
6 miejsce Wiktoria Erban solo PAI 17+
6 miejsce Maja Kiepas i Nadia Patas duet 8-12 lat
8 miejsce Karolina Kuś solo 15-16 lat
9 miejsce Formacja dzieci mini 8-12 lat
10 miejsce duet Agata Serwotka/ Antonia Pielczyk 8-12 lat

MIEJSCA POZA TOP 10:
11 miejsce Laura Stuka solo 13-16 lat
12 miejsce duet Lena Polit/ Emilia Reś 8-12 lat
12 miejsce Zuzanna Boruta PAI 8-12 lat
13 miejsce Laura Jachtoma solo 8-12 lat
14 miejsce Mateusz Lenczyk PAI 17+
16 miejsce Oliwia Glenc solo 13-16 lat
19 miejsce Maja Marszolik solo 8-12 lat
27 miejsce Karolina Gomołka solo 8-12 lat
28 miejsce Nastia Ludwiczak solo 8-12 lat
32 miejsce Antonina Iglikowska solo 8-12 lat

REKLAMA

OPERACJE ZAĆMY I KOREKCJE DIOPTRII W CZESKIM CIESZYNIE

+ kompleksowe badania okulistyczne
+ pozbądź się zaćmy oraz okularów
+ całkowite pozbycie się okularów metodą PRELEX
+ soczewki premium z refundacją NFZ
+ finansowanie zabiegów przez klinikę
+ klinika przygotowywuje wszystkie dokumenty do NFZ

NFZ REFUNDACJA

NeoVize klinika okulistyczna
Hlavní Třída 28, Czeski Cieszyn
Tel. +48 883 893 988
E-mail: info@neovize.pl
www.neovize.pl

NeoVize
LEPSZY WZROK LEPSZE ŻYCIE

eprasa.pl 105c7376fd

50 ROZMÓW I WSPOMNIEŃ na 50-lecie Państwowej Szkoły Muzycznej I st. im. WOJCIECHA KILARA w Wodzisławiu Śląskim.

JAN CHRZANOWSKI: To będzie bombowa szkoła (cz.1)

Historia wodzisławskiej szkoły muzycznej, choć formalnie rozpoczyna się w roku 1977, jest o dwa rozdziały wcześniejsza. Lata poprzedzające otwarcie szkoły oraz wydarzenia z nimi związane żyją we wspomnieniach Jana Chrzanowskiego, pierwszego dyrektora Państwowej Szkoły Muzycznej I st. w Wodzisławiu Śląskim (obecnie im. Wojciecha Kilara). To właśnie z dyrektorem Chrzanowskim w pierwszej rozmowie z naszego cyklu wspominaliśmy pomysł założenia szkoły muzycznej w Wodzisławiu i trudy proces realizacji tego karkołomnego przedsięwzięcia.

– Kiedy w ogóle pojawił się pomysł, aby w Wodzisławiu utworzyć szkołę muzyczną? Kiedy zaczął kiełkować w pana głowie?

– W roku 1971 zarząd Stowarzyszenia Społecznych Ognisk Artystycznych w Katowicach powierzył mi funkcję dyrektora Społecznego Ogniska Muzycznego w Wodzisławiu Śląskim. To SOM obejmowało teren powiatu wodzisławskiego i jastrzębskiego, ponieważ w tym czasie nie było w okolicy szkół muzycznych, oprócz rybnickiej i raciborskiej. Obejmując tę funkcję, przez pierwszy rok przyglądałem się pracy nauczycieli i uczniów, analizując funkcjonowanie tej instytucji. Muszę stwierdzić, że po pierwsze dysponowałem bardzo liczną kadrą w liczbie 37 nauczycieli, a uczniów było 1200. Z tego ok. 600– 700 uczniów grało na instrumentach, a resztę stanowiły dzieci przedszkolne. Moja roczna obserwacja pracy nauczycieli i młodzieży (na przeglądach, popisach i uroczystościach) w różnych miejscach powiatu wodzisławskiego i jastrzębskiego sprawiła, że na ten olbrzymi potencjał muzyczny zacząłem inaczej spoglądać. Dzieci były bardzo utalentowane, a z 37 nauczycieli około 20 posiadało pełne kwalifikacje do pracy w szkołach muzycznych. W końcu musiała pojawić się myśl, aby ten potencjał ludzki przekuć w szkołę muzyczną – instytucję, która dałaby setkom utalentowanych osób możliwość nie tylko awansu społecznego, ale przede wszystkim rozwoju intelektualnego i emocjonalnego.

– Czy to właśnie nie jest tak, że rozwój talentu swoją drogą, nauka gry na instrumencie swoją, ale szkoła muzyczna właśnie ma wykształcić u młodych ludzi emocjonalność i rozwinąć wewnętrznie?

– To jest domena wszystkich szkół artystycznych, czy to muzycznych czy plastycznych, baletowych itd. Rozwój emocjonalny u dzieci jest niezwykle istotny, a takie właśnie placówki artystyczne pozwalają rozkwitnąć wewnętrznie.

– Mogę to potwierdzić na własnym przykładzie, jako absolwent wodzisławskiej szkoły muzycznej. Ale wracając do historii, pomysł pomysłem, a co było dalej?

– Miasto Wodzisław Śląski zareagowało na moją propozycję dość neutralnie, na zasadzie „jeśli pan chce, to niech pan robi”. Pozostawili mnie więc samego sobie, ale szczęśliwym zbiegiem okoliczności Technikum Budowlane, które znajdowało się wówczas w tym „baraku” przy ul. Wojska Polskiego, przeniosło się w 1974 roku do nowego gmachu na ul. Pszowskiej 92, gdzie funkcjonuje do dzisiaj jako Zespół Szkół Budowlanych. Mi pozostawiono ten „barak”, oczywiście nie bez mojej interwencji u ówczesnego naczelnika powiatu wodzisławskiego i późniejszego prezydenta (od 1975 roku) – Eugeniusza Cholewika. Był on znajomym mojego teścia, ale to nie miało wpływu na jego decyzję. Po prostu postanowił przekazać mi ten budynek po technikum zaznaczając, że muszę sam znaleźć środki na remont tego obiektu. Ja, prowadząc normalne zajęcia w Szkole Muzycznej w Rybniku, a równocześnie podejmując pracę na Uniwersytecie Śląskim w Cieszynie w Instytucie Muzyki, starałem się o pieniądze, aby ten „barak” wyremontować, a następnie przenieść do niego Ognisko Muzyczne, które znajdowało się w różnych budynkach. Dziś już wielu z nich nie ma. Jeden znajdował się koło domu kultury, a drugi obok szpitala. Znalazłem sprzymierzeńców w urzędzie miejskim, którzy zgodzili się pokryć koszty remontu budynku oraz jego adaptacji na potrzeby szkoły muzycznej. Równolegle zasygnalizowałem moim nauczycielom z Ogniska Muzycznego, aby przygotowywali młodzież do nauki w szkole, by powstała tam 1. klasa dziecięca oraz dwa oddziały młodzieżowe. Wszystko się nieco przeciągnęło, ale w 1975 roku miałem już pełną kadrę i przygotowanych uczniów.

Jan Chrzanowski dzisiaj chętnie odwiedza szkołę, patrząc na to, jak bardzo placówka zmieniła się od 1975 roku. FOT. W. KULEJ

– A nauczyciele chętnie przystali na ten pomysł?

– W rybnickiej szkole muzycznej ówcześnie pracowało sporo nauczycieli, pochodzących z ziemi wodzisławskiej. Wspomnę tu np. pana śp. Mariana Krzystka, Alinę Kozłowską, Sylwię Mojżysz, a szczególnie Cecylię Kulej, która rozpoczynała pracę w szkole muzycznej w Rybniku razem ze mną, a później ze mną przeniosła się do Wodzisławia Śląskiego. Uważam więc, że dla nauczycieli stąd było to rozwiązanie komfortowe i dlatego nie było problemu z pozyskaniem kadry.

– A instrumenty, meble – był z tym problem?

– Oczywiście postarałem się także o wyposażenie szkoły. Wtedy szkoły muzyczne I st. należały pod Urząd Wojewódzki, a dopiero po roku 1989 całość szkolnictwa artystycznego przejęło Ministerstwo Kultury i Sztuki. Moim szczęściem było to, że wizytatorem szkolnictwa artystycznego przy Urzędzie Wojewódzkim w Katowicach z początkiem lat 70. był mój kolega ze studiów w Akademii Muzycznej w Katowicach – śp. Zbigniew Kocielski. On pomagał mi zdobywać środki na wyposażenie. Tak się stało, że 1 września 1975 roku moja placówka była gotowa do otwarcia szkoły muzycznej. Wizytator zaproponował mi, żeby celem próby czy testu placówki, otworzyć tu filię Szkoły Muzycznej z Rybnika, a nie samodzielną instytucję. Trzeba podkreślić jednak, że my w zasadzie byliśmy już samodzielni, bo mieliśmy odrębną księgowość, osobną radę pedagogiczną, plan pracy pedagogicznej. Przypatrywano się mnie i nam wszystkim, jak damy sobie radę. Ale mieliśmy świetną kadrę pedagogiczną. Każdy wiedział doskonale, co musimy

eprasa.pl 105c7376fd

zrobić i co nas czeka, aby się usamodzielnić. Morale było bardzo wysokie wśród nauczycieli, tym samym dając mi możliwość do działania poza szkołą, w zakresie wyposażenia placówki, zakupu instrumentów, remontów itp. Dlatego też filia działała dwa lata, a od 1977 roku staliśmy się odrębną placówką.

– Ale chyba nie było aż tak kolorowo, wszak był to czas głębokiego PRL– u...

– Szkoła nie była wtedy podłączona do sieci gazowej, więc nasz piec psuł się co 2–3 tygodnie. Bywało, że woźny p. Latosiński wzywał mnie nawet o 3.00 w nocy, bo była awaria. Wcześniej była to szkoła budowlana, która nie miała przecież takich wymagań, jak szkoła artystyczna. Miała np. dwa dachy, niezależne od siebie, a na ich styku była pusta przestrzeń. Kiedy padał śnieg, padał dosłownie na ławki. Kiedy przyjeżdżałem do szkoły zimą, najpierw leciałem do sali nr 1, powycierać te stoliki, bo kiedy dzieci przyszły na zajęcia, musiały mieć już miejsce do pracy. Takie to były różne historie, które odciągały mnie od nadzoru pedagogicznego, ale wśród pedagogów i administracji dyscyplina była znakomita. To mi bardzo pomagało w pracy. Ale tak, ma pan rację, że bywały nieprzyjemności, szczególnie w późniejszych latach. Choć partia chyliła się powoli ku upadkowi, to cały czas męczyła ludzi. Do komitetu miejskiego wzywał mnie sekretarz Sobik. Raz powiedział mi, że jak ja to sobie wyobrażam, że mój nauczyciel gra w kościele. Ja odpowiadam, że cóż mam zrobić, skoro już ze 30 lat tak gra, a jest nauczycielem w Ognisku, który pracuje dobrze i nie mam powodu, aby go zwolnić. Takie dyskusje się pojawiały. Za jakiś czas pojawił się temat idei fix ówczesnego sekretarza Sobika, aby stworzyć zespół pieśni i tańca przy domu kultury. A mój nauczyciel nie chciał się zgodzić na akompaniament. Znów zostałem wzięty na spytki, ale przecież nie mogłem zmusić nauczyciela. Przy budowie szkoły też było wiele przebojów. Raz, kiedy poszedłem prosić o fundusze na rozbudowę z panem Pieczką, sekretarz (czyszcząc zęby zapałką) rzucił do Pieczki „wyobraźcie sobie, że jemu się zachciewa szkołę rozbudować. My mamy jeszcze obowiązek postawić w Wodzisławiu filię Wyższej Szkoły Nauk Społecznych, a jemu się zachciewa szkoły muzycznej". Więc ja się odwróciłem, wyszedłem i trzasnąłem drzwiami. Za kwadrans Pieczka przyszedł do mnie z pretensjami, dlaczego wyszedłem od I sekretarza. Stwierdziłem wówczas wprost, że „mam go w dupie". A pieniądze sobie w końcu i tak znalazłem.

– Wróćmy nieco, choć już nie brakuje smaczków. Ilu nauczycieli na samym początku miała szkoła, w tym 1975 roku?

– Kiedy przyszło już formalne pismo w sprawie otwarcia filii rybnickiej szkoły, było nas 7 nauczycieli i dokładnie 67 uczniów. Dwa oddziały młodzieżowe i jeden dziecięcy.

– Jak wyglądała szkoła?

– Był jeden korytarz i kilkanaście pomieszczeń, a każdy słyszał każdego przez ściany. Dziś przy tym korytarzu jest m.in. sala kameralna i pomieszczenia dyrekcji. Zdarzało się, że po szkole latały myszy. Takie były nasze początki. Wodzisław pozyskał jednak instytucję, która była tu potrzebna przede wszystkim dla dzieci i środowiska. Nie można było stracić tego potencjału i przejść obok niego obojętnie. Ja, pracując wtedy przez 15 lat w szkole w Rybniku i parę lat na uniwersytecie, przypatrywałem się procesowi dydaktycznemu w innych placówkach. Miałem trochę inną wizję szkoły muzycznej, niż ta w Rybniku. Tam ton szkole nadawały dwie gwiazdy – pianista Karol Szafranek i skrzypek Antoni Szafranek. Oni rozsławiali szkołę w Rybniku, ale kadra nauczycielska też była na bardzo wysokim poziomie. Moja idea była zaś taka, że wodzisławska placówka ma stać się instytucją, która nie tylko daje przygotowanie dzieciom i młodzieży na poszczególnych instrumentach, ale ma to być placówka, która ma spełniać wielorakie funkcje w mieście. Dzieci prezentowały swoje umiejętności po pierwsze w szkole, ale miałem ambicje, aby wyjść z tym do miasta. Dzięki współpracy z panią Marią Mazurkiewicz z Pałacu Ślubów, stworzyliśmy tam kolejne miejsce do koncertowania. Wydałem w depozyt do Pałacu Ślubów jeden z naszych fortepianów i tam raz na miesiąc lub kwartał ściągaliśmy różnych instrumentalistów, a uczniowie mieli okazję pokazać się na zewnątrz.

– Ale nie ograniczał się pan tylko do miasta?

– Jasne! Moim marzeniem było wyjście poza miasto czy powiat. Nawiązałem kontakty ze szkołami w Czechach, w NRD, a później także we Włoszech. Tam po wojnie jeden z polskich muzyków osiadł w miejscowości Bardolino nad jeziorem Garda. Ówczesny rektor Akademii Muzycznej w Katowicach – prof. Piechula, polecił mi, abym zajął się organizacją kontaktów z Włochami[W 1978 roku Ministerstwo Kultury i Sztuki w Warszawie zawarło umowę w zakresie wymiany kulturowej między Polską a Włochami z Janem Langoszem, pochodzącym ze wsi Węgry pod Opolem. Langosz po swoim ślubie w 1947 roku w Gardzie osiadł we Włoszech, wcześniej będąc jeńcem Amerykanów. Na podjętej w 1978 roku współpracy skorzystała właśnie m.in. wodzisławska szkoła muzyczna. źr. „Ciekawa postać – prof. Jan Langosz z Węgier", W. Świerc, „Fala" kwartalnik gminy Turawa nr 3/16/94.]. W ten sposób wyszliśmy nie tylko poza powiat, ale poza kraj, wyjeżdżając na koncerty do NRD, do Włoch i Czechosłowacji. Oczywiście nie zamykaliśmy się na najbliższą okolicę, bo przygotowywaliśmy koncerty lokalnie, np. w Domu Pomocy Społecznej, czy wspomnianym Pałacu Ślubów. Nauczycielom wystarczyło przekazać, że za parę miesięcy planujemy koncert i oni już przygotowywali uczniów. Dla uczniów było to wielkie wyróżnienie, a dla szkoły promocja.

– Jakie było podejście ówczesnych władz miasta?

– Niestety muszę stwierdzić, że władze niezbyt się o to troszczyły. Były takie momenty, że Urząd Wojewódzki w Katowicach otrzymywał telefony, że miasto rezygnuje z rozbudowy Szkoły Muzycznej w Wodzisławiu Śląskim. Dzięki kontaktom z wizytatorem z kolei ja otrzymywałem telefony, co się u nas dzieje i dlaczego rezygnujemy. Wtedy trzeba było prostować pewne rzeczy i odkręcać informacje, które przekazywała jak sądzę jedna nieprzychylna nam osoba. Ubolewam jednak, że przez cały okres mojej pracy w szkole (ponad 20 lat), ani razu na naszych wydarzeniach nie pojawił się w szkole żaden prezydent czy starosta. Choć organem prowadzącym dla placówki jest ministerstwo, a wcześniej urząd wojewódzki, to znajduje się ona na terenie miasta oraz powiatu i to właśnie miasto i powiat reprezentuje. Szkoda, że nikt z włodarzy się wtedy nie interesował.

Jan Chrzanowski w czasach zarządzania szkołą. Fot. Arch. PSM

– Płynnie przeszliśmy do rozbudowy placówki.

– Plany na rozbudowę, czy raczej budowę zupełnie nowej szkoły to kolejny rozdział. Kiedy otrzymałem mianowanie na dyrektora z Ministerstwa Kultury i Sztuki, od razu rozpocząłem takie starania, bo „barak" już nam nie wystarczał, a społeczeństwo co chwilę bombardowało nas pytaniami, dlaczego przyjmujemy tak mało dzieci. Pojawiła się więc troska o finanse, zagospodarowanie terenu itd. Miałem jednak wielu przyjaciół, szczególnie z branży budowlanej, którzy byli przychylni rozbudowie szkoły. Nie miałem niestety najmniejszych szans na pozyskanie zgody na budowę, bo trzeba było napisać podanie do komisji przy Urzędzie Wojewódzkim w Katowicach, która przydzielała finansowanie instytucjom na takie inwestycje. Nie byliśmy tak istotni, aby wejść w portfel zamówień. Nawet wizytatorzy mówili, że rzucam się z motyką na słońce. Nie bacząc na to, dotarłem personalnie do przewodniczącego tej komisji, który był profesorem Politechniki Gliwickiej i mieszkał w Gliwicach. Przedstawiłem się jako profesor uniwersytetu (będąc wtedy zaledwie na etacie młodszego asystenta). On tak na mnie popatrzył, a miałem 36 lat. Uznałem, że zaryzykuję, więc powiedziałem mu o co mi chodzi. Stwierdził, że zobaczy, co da się zrobić. To wystarczyło, bo niedługo później zadzwoniła do mnie naczelniczka z urzędu wojewódzkiego z pytaniem „jak pan to załatwił, że pan wszedł do portfela zamówień?". Jak pan stwierdził wcześniej, był to czas głębokiego socjalizmu w Polsce, więc pewne sprawy załatwiało się przez różne nietypowe działania. Skoro otrzymałem te pieniądze, od razu rozpocząłem budowanie szkoły jesienią. A wszyscy mi mówili, żeby poczekać z tym do wiosny.

– Czy pan zmierza właśnie do anegdoty o bombie?

– Niechże pan nie psuje napięcia! A było to tak, że kiedy koparka zaczęła pracę, przy którymś wykopie wyciągnęła ogromną bombę lotniczą z czasów wojny. Miała z 80 cm. Ewakuowaliśmy szkołę i zaalarmowaliśmy milicję oraz wojsko, które zabezpieczyło niewybuch. Wówczas to właśnie stwierdziłem, że to zdecydowanie będzie bombowa szkoła!

Dalszy ciąg wywiadu już za tydzień w Nowinach Wodzisławskich.

Zdjęcie dokumentujące prace przy rozbudowie szkoły muzycznej. FOT. ARCH. PSM

Państwowa Szkoła Muzyczna I st. im. Wojciecha Kilara w Wodzisławiu Śląskim swój jubileusz będzie obchodzić w roku szkolnym 2026– 2027. Jako preludium jubileuszu zaplanowaliśmy cykl rozmów i wspomnień z osobami tworzącymi szkołę na przestrzeni wielu lat. Rozmowy będziemy publikować na łamach Nowin Wodzisławskich i portalu Historion.pl, a w roku jubileuszowym planowane jest wydanie spójnej książki, w której znajdą się te materiały.

eprasa.pl 105c7376fd

BYŁY POSEŁ GRZEGORZ J. prawomocnie skazany za korupcję

REGION Oskarżony Grzegorz J. prawomocnie skazany. We wtorek (6.05.) w Sądzie Okręgowym w Rybniku odbyła się druga rozprawa w procesie odwoławczym. Apelacja przedstawiona przez byłego posła została oddalona, a wyrok skazujący wydany przed rokiem przez Sąd Rejonowy w Rybniku - podtrzymany. Co więcej, Grzegorz J. ponownie stanie także przed sądem pierwszej instancji.

Grzegorz J. podczas rozprawy odwoławczej, 6.05.2025 r.

Grzegorz J. prawomocnie skazany

Sąd Okręgowy w Rybniku we wtorek (6.05.) wydał wyrok w procesie odwoławczym dotyczącym Grzegorza J.. Podtrzymał decyzję sądu pierwszej instancji skazującą byłego posła na karę 2,5 roku więzienia za nadużycia władzy i przyjmowanie korzyści majątkowych w zamian za rekomendacje osób na określone stanowiska w górniczych spółkach, których udziałowcem jest Skarb Państwa. Poza tym wymierzona kara obejmuje grzywnę, 8-letni zakaz zajmowania stanowisk w organach i instytucjach państwowych, samorządowych i spółkach prawa handlowego, w których Skarb Państwa lub jednostka samorządu mają co najmniej 10% akcji lub udziałów. Skazany ma także zwrócić całą kwotę uzyskaną w wyniku przestępstwa przyjęcia łapówek od swoich znajomych Artura S., Gabriela C. i Henryka F., otrzymanych za protekcję, a wynoszącą łącznie 12,5 tysiąca złotych. Grzegorz J. po zakończeniu rozprawy skomentował wyrok jednym zdaniem. - Orzeczenie sądu jest niesprawiedliwe wobec mnie. Co więcej mogę powiedzieć? - stwierdził.

Oskarżyciel chciał surowszej kary

Z kolei prokurator lubelskiego oddziału Prokuratury Krajowej, Tomasz Stelmasiak, ocenia, że kara orzeczona przez sąd pierwszej instancji była "niewspółmierna do stopnia zawinienia, ale ponieważ sąd odwoławczy uznał, że była wystarczająca, musimy się z tym zgodzić". Oskarżyciel żądał 4,5 roku więzienia dla byłego posła. Prokurator Stelmasiak w rozmowie z dziennikarzami nawiązał także do kwestii uchylenia przez sąd II instancji dwóch zarzutów, o co sam wnosił w apelacji.

- Zostali od tych czynów uniewinnieni w pierwszej instancji teraz sąd uchylił te dwa zarzuty i skierował sprawę do ponownego rozpoznania do sądu rejonowego. Taki był zamiar apelacji, aby sprawę ponownie zaraz poznał sąd pierwszej instancji. Pierwszy czyn zarzucany oskarżonemu Michałowi G. dotyczył złożenia obietnicy korzyści majątkowej jednemu ze świadków w tym procesie, z kolei czyn zarzucany oskarżonemu Grzegorzowi J. dotyczył przyjęcia przez niego obietnicy korzyści majątkowej przez jednego z już skazanych w tej sprawie, Karola S. - dodał Tomasz Stelmasiak, prokurator Lubelskiego Wydziału Zamiejscowego Departamentu ds. Przestępczości Zorganizowanej i Korupcji w Lublinie.

Wyroki uprawomocnione, uniewinnienia do powtórnego rozpoznania

Przypomnijmy, na ławie oskarżonych w tej sprawie zasiadły cztery osoby. W pierwszej instancji Grzegorz J. został skazany na karę więzienia za pięć zarzutów i z jednego uniewinniony - chodzi o zarzut przyjęcia obietnicy wręczenia korzyści majątkowej od Karola S. - jednego z oskarżonych, który sam usłyszał w tej sprawie wyrok w zawieszeniu za złożenie obietnicy korzyści majątkowej (wyrok się uprawomocnił). - Sąd pierwszej instancji nie był konsekwentny, jak zasadnie podnosił obrońca Karola S. w swojej apelacji - sąd rejonowy skazał Karola S. za udzielenie obietnicy Grzegorzowi J., zaś Grzegorza J. uniewinnił od przyjęcia tej obietnicy - zauważył sędzia Paweł Stępień.

Przewodniczący składu sędziowskiego podzielił w tej kwestii interpretację przedstawioną w apelacji przez prokuratora, który wskazał, że Karol S. proponował Grzegorzowi J. korzyść majątkową. - Fakt, że Grzegorz J. nie zaprotestował nie upoważnia do stanowiska, że nie słyszał propozycji. W późniejszym czasie narzekał na Karola S., że nie nie wywiązuje się z zobowiązania i nazywał go oszustem - uzasadniał sąd.

W sprawie wyrok w zawieszeniu ogłoszono także Jarosławowi J., sąd II instancji utrzymał go w mocy. Natomiast Michał G., który rok temu w sądzie rejonowym został uniewinniony, powtórnie zasiądzie w ławie oskarżonych. Sąd pierwszej instancji uznał, że udzielona przez Michała G. obietnica udzielenia korzyści była zbyt ogólna i oddalił zarzut. Z tym jednak nie zgodził się sąd drugiej instancji, który skierował sprawę do ponownego rozpoznania.

Świadkowie nie byli poddawani naciskom

Sędzia Paweł Stępień podkreślił, że apelacja obrony skoncentrowana była przede wszystkim na kwestionowaniu rzetelności czynności wykonywanych w katowickiej delegaturze Centralnego Biura Antykorupcyjnego. Sąd zweryfikował te zarzuty analizując protokoły z przesłuchań świadków - nie tylko tych wspomnianych w apelacjach. Na tej podstawie stwierdził, że świadkowie „w trakcie czynności w CBA mieli zapewnioną swobodę wypowiedzi. Protokoły przesłuchania sporządzone przez CBA zostały w prawidłowy sposób wprowadzone do procesu". Dodał, że na świadkach nie wywierano presji.

Wątek Pegasusa nie będzie kontynuowany

Przewodniczący składu orzekającego odniósł się także do sprawy inwigilowania byłego posła Pegasusem. Podkreślił, że szeroko prezentowane przez oskarżonego „rewelacje" nie mają związku z rozpoznawaną sprawą, w której nie wykorzystano żadnych materiałów pozyskanych w ramach kontroli operacyjnej. Poza tym, że doniesienia medialne sugerują, że dotychczas prowadzone kontrole operacyjne, prowadzone także z użyciem tego narzędzia były legalne i odbywały się za zgodą sądu. Z tego względu wątek nie będzie kontynuowany.

Dodatkowe koszty

Sąd, poza utrzymaniem w mocy zaskarżonego wyroku, obciążył oskarżonych Grzegorza J., Karola S. i Jarosława J. opłatami za II instancję: od Grzegorza J. kwotą 8400 zł, od Karola S. - 3380 zł, od oskarżonego Jarosława J. kwotą 3380 zł. Wyrok jest prawomocny, nie podlega zaskarżeniu zwyczajnymi środkami odwoławczymi.

(sqx)

PIŁKA KOBIECA: SWD Wodzisław Śląski wraca do seniorskiego grania

WODZISŁAW ŚL. Po kilkuletniej przerwie seniorskie rozgrywki kobiet znów zawitają do Wodzisławia Śląskiego. SWD oficjalnie ogłosił, że od sezonu 2025/2026 wystawi drużynę seniorek, która rywalizować będzie w śląskiej IV lidze. To nowy rozdział w historii kobiecej piłki w regionie.

Wyczekiwany powrót na mapę rozgrywek piłkarskich klubu SWD Wodzisław Śląski *FOTO: ARCH.SPORT.NOWINY.PL*

To wiadomość, na którą czekało wielu sympatyków kobiecego futbolu w regionie. SWD Wodzisław Śląski ogłosił oficjalnie, że po latach przerwy ponownie zgłasza drużynę seniorską do rozgrywek. W sezonie 2025/2026 zespół rozpocznie rywalizację w IV lidze śląskiej kobiet.

Klub już teraz może pochwalić się solidnymi podstawami – aktualnie w jego strukturach trenuje około 50 zawodniczek w kategoriach wiekowych U-16, U-13 i U-11. Dzięki nowemu projektowi młode piłkarki zyskają możliwość kontynuowania sportowej drogi na poziomie seniorskim, bez konieczności zmiany barw klubowych. To nie tylko szansa na rozwój, ale także kolejny krok w budowie silnego ośrodka piłki kobiecej na południu Polski.

- Zależy nam, by stworzyć drużynę, która będzie oparta na naszych wychowankach, ale nie zamykamy się również na zawodniczki z zewnątrz – informują przedstawiciele klubu. Szukamy ambitnych, zaangażowanych piłkarek, które chcą się rozwijać i wspólnie z nami budować coś trwałego - dodają działacze SWD.

SWD zaprasza wszystkie chętne zawodniczki – bez względu na poziom zaawansowania czy dotychczasową przynależność klubową – do dołączenia do zespołu. Klub oferuje profesjonalne warunki szkoleniowe, dostęp do wykwalifikowanej kadry trenerskiej i wsparcie w rozwoju zarówno sportowym, jak i mentalnym.

Start rozgrywek już we wrześniu 2025 roku. Do tego czasu nowa drużyna seniorek będzie miała okazję przygotować się w ramach wspólnych treningów, meczów sparingowych i zgrupowań.

(zibi)

eprasa.pl 105c7376fd

XX Ekowystawa

Dom i Ogród Przyjazne Środowisku

• budownictwo • ogród • systemy grzewcze • wnętrza

Przyjazne Środowisku EKO wystawa DOM I OGRÓD

10-11 maja 2025

DZIĘKUJEMY!

Drodzy wystawcy i mieszkańcy regionu

Dziękujemy,
że byliście z nami
i wspólnie
świętowaliśmy
na XX Ekowystawie
jubileusz 20 lat
z ekologią!

ZAPRASZAMY

na XXI Ekowystawę za rok!

Organizatorzy
Gmina Pietrowice Wielkie
Wydawnictwo Nowiny

ORGANIZATOR:
Gmina
Pietrowice Wielkie

WSPÓŁORGANIZATOR:
Wydawnictwo
Nowiny

PATRONAT SPONSOR PATRONI MEDIALNI POLIGRAFIA

eprasa.pl 105c7376fd

„Stop dezinformacji!” Wojsko Polskie o rewelacjach posła z naszego okręgu wyborczego

RYBNIK, REGION Poseł Roman Fritz poinformował w mediach społecznościowych o „formowaniu polskiego korpusu interwencyjnego", który ma zostać skierowany na Ukrainę. „Nieuprawnione kłamstwa", „manipulacje", „element wojny informacyjnej" - tymi słowami Dowództwo Operacyjne Rodzajów Sił Zbrojnych komentuje słowa posła z naszego regionu.

Poseł Roman Fritz, *ARCH. NOWINY.PL*

„To nie jest nasza wojna, nie szargajcie życiem Polaków!"

- Dlaczego szef MON, wicepremier Władysław Kosiniak-Kamysz nie informował posłów na Sejm RP o procederze formowania polskiego korpusu interwencyjnego? Wzywam dzielne polskie żołnierskie rodziny: powstrzymajcie to szaleństwo! To nie jest nasza wojna, nie szargajcie życiem Polaków! - napisał na Facebooku Roman Fritz.

Poseł dołączył do wpisu zdjęcia dokumentu dotyczącego „wymagań, jakim mają sprostać żołnierze Sił Zbrojnych RP kierowani do realizacji zadań na obszarze Ukrainy lub kierowani do pełnienia służby w komórkach odpowiedzialnych za pomoc, koordynację i szkolenie Sił Zbrojnych Ukrainy (...) poza granicami państwa w kwaterach głównych, dowództwach i sztabach misji organizacji międzynarodowych i sił wielonarodowych (...)".

Wojsko Polskie dementuje

Dowództwo Operacyjne Rodzajów Sił Zbrojnych zdementowało informację o "rzekomym formowaniu polskiego korpusu interwencyjnego i rozpoczęciu przez władze wojskowe przygotowań do interwencji na Ukrainie", nazywając je "nieuprawnionymi kłamstwami i manipulacjami".

„Informacje zawarte w przytoczonym piśmie dotyczą wyselekcjonowanej grupy kilku żołnierzy Sił Zbrojnych RP, posiadających odpowiednie przygotowanie i warunki zdrowotne, którzy kierowani są na Ukrainę do wykonywania zadań, jakie Wojsko Polskie realizuje od dziesiątek lat w wielu rejonach świata – zabezpieczanie Ambasady RP i attachatu wojskowego, zabezpieczanie wizyt przedstawicieli rządu, Ministerstwa Obrony Narodowej, Sił Zbrojnych RP, czy też służba w charakterze oficerów łącznikowych. Jest to standardowa procedura stosowana od lat, dotycząca kierowania żołnierzy SZ RP do rejonów o podwyższonym ryzyku operacyjnym” - czytamy w komunikacie Dowództwa Operacyjnego Rodzajów Sił Zbrojnych.

Zdaniem przedstawicieli Wojska Polskiego, publikacja dokumentu jest elementem wojny informacyjnej, której celem jest osłabienie państwa polskiego od wewnątrz. - Tego rodzaju dezinformacja stanowi pożywkę dla rosyjskich ośrodków propagandowych i internetowych trolli, którzy aktywnie wykorzystują fałszywe narracje do rozbijania jedności społecznej oraz podważania wiarygodności Polski na arenie międzynarodowej - komentuje Dowództwo Operacyjne Rodzajów Sił Zbrojnych.

„Dziękuję za szczerość"

W odpowiedzi poseł Roman Fritz informuje, że przedstawił autentyczny dokument, co zostało potwierdzone. „Dziękuję za szczerość" - dodał R. Fritz.

Poseł Roman Fritz

Roman Fritz jest członkiem i wiceprezesem Konfederacji Korony Polskiej. To ugrupowanie polityczne, którego liderem jest Grzegorz Braun. Konfederacja Korony Polskiej wchodziła razem z Nową Nadzieją oraz Ruchem Narodowym w skład Konfederacji Wolność i Niepodległość. 10 marca Roman Fritz opuścił klub poselski Konfederacji w Sejmie RP.

R. Fritz był liderem listy Konfederacji w poprzednich wyborach parlamentarnych w naszym okręgu wyborczym (okręg nr 30 w wyborach do Sejmu RP: Jastrzębie-Zdrój, Rybnik, Żory, powiaty: mikołowski, raciborski, wodzisławski). Zdobył 11 089 głosów, co przy 8% głosów oddanych na listę Konfederacji pozwoliło mu na zdobycie mandatu poselskiego.

(żet)

Już wkrótce Festiwal Kultury Powiatu Wodzisławskiego 2025. Co w programie?

POWIAT W sobotę, 24 maja na rynku w Wodzisławiu Śląskim odbędzie się Festiwal Kultury Powiatu Wodzisławskiego. Na scenie zaprezentują się liczne zespoły taneczne, formacje artystyczne oraz soliści z miast i gmin całego powiatu wodzisławskiego.

Festiwal Kultury Powiatu Wodzisławskiego odbędzie się 24 maja. *ZDJĘCIE Z ARCH. NOWINY.PL*

24 maja wodzisławski rynek zamieni się w barwną scenę pełną tańca, rękodzieła, pyszności i rodzinnej zabawy. Wszystko za sprawą Powiatowego Festiwalu Kultury, który potrwa od godziny 10:00 do godziny 19:00.

Na scenie głównej zaplanowano występy formacji tanecznych, zespołów regionalnych i solistów z miast i gmin całego powiatu wodzisławskiego.

Płyta rynku zamieni się w ogromny jarmark rękodzieła i smakołyków. Uczestnicy będą mogli odwiedzić wystawy malarstwa, ceramiki, szydełkowania czy wyrobów z żywicy, a także stoiska tematyczne jak „Smakołyki Utopka w szuwarach” i „Stoisko utopisko”. Czekać będą też pokazy tradycyjnego prania i przędzenia. Dla najmłodszych przygotowano moc atrakcji: dmuchańce, animacje, gry, konkursy, wielką piaskownicę oraz warsztaty z udziałem postaci Utopka.

O godzinie 16:00 wystąpi Remigiusz Rączka, który pokaże, jak przygotować wyjątkowe „bombony z krupnioka” i zachęci wszystkich do „poczucia mięty”. Natomiast o godzinie 18:00 na scenie pojawi się gwiazda festiwalu — Fabian Besta, który wcieli się w rolę Elvisa Presleya.

źródło: Starostwo Powiatowe w Wodzisławiu Śląskim, oprac. ż

Majowy Jarmark staroci w Wodzisławiu. Na rynku wystawcy z całego regionu

Panowie Mateusz i Jerzy Święccy od pięciu lat są obecni na wodzisławskim jarmarku. Handlują różnymi przedmiotami.

WODZISŁAW ŚL. W niedzielę, 4 maja na wodzisławskim rynku odbył się jarmark staroci. Impreza jest cykliczna i przyciąga wystawców oraz pasjonatów z wielu miast.

Na jarmark zjeżdżają się kolekcjonerzy, stali bywalcy oraz osoby, które zaczynają przygodę ze starociami. Wystawcy oferują między innymi porcelanę, książki, minerały, zegary, meble. Nie brakuje też starych urządzeń elektrycznych jak silniki czy lampy. Na jarmarku są też osoby, które chcą wymienić się starymi przedmiotami. Impreza jest też okazją do wymiany informacji i doświadczeń na przykład w zakresie renowacji czy sposobu przechowywania.

- Dziś jest trochę gorsza pogoda, ale nie przeszkodziło to żebym nie jechała na rynek do Wodzisławia. Udało mi się wypatrzeć kilka fajnych rzeczy dla mnie w dosyć okazyjnej cenie. Jestem na każdym jarmarku i naprawdę nie wiem, co by się musiało wydarzyć, żebym nie jechała na rynek. Zawsze wypatrzę coś innego - mówi pani Anna z Wodzisławia, która bardzo interesuje się starymi zegarami.

Wystawcy z wielu stron Polski

- Jestem z Bytomia i przyjeżdżam do Wodzisławia od wielu lat. Zasadę mam taką, że w domu nic nie wysiedzę. Na jarmarku zaś mogę coś sprzedać, z kimś porozmawiać - mówi nam sprzedawca, którego tradycyjnie można spotkać w Wodzisławiu.

- Od pięciu lat jesteśmy zawsze na wodzisławskim jarmarku. Handlujemy różnymi rzeczami. Wystawiamy się tylko w Wodzisławiu - mówi Mateusz Święcki, który handluje razem z bratem Jerzym.

Najbliższy jarmark w Chałupkach

Jarmark w Chałupkach również organizowany jest cyklicznie, wiosną i jesienią. Organizatorzy zapraszają na stare przejście graniczne w sobotę 17 maja i niedzielę 18 maja. Impreza ma charakter otwarty – nie obowiązują bilety wstępu, a udział wystawców jest bezpłatny. Wydarzenie należy do największych tego typu w regionie.

Kiedy kolejne jarmarki w Wodzisławiu?

Kolejne jarmarki odbędą się 1 czerwca, 6 lipca, 3 sierpnia, 7 września, 5 października, 9 listopada, 7 grudnia. **(FK)**

eprasa.pl 105c7376fd

nowiny.pl ROWERON Wsiadaj na koło, będzie wesoło!

Tylko do 17 maja trwają zapisy OPEN do V edycji

ROWERON 2025

Dla wszystkich rowerzystów chętnych do udziału w największej imprezie rowerowej w regionie!

- Przejedź minimum **5 tras w 6 miesięcy** od 6 maja do 26 października i zdobądź **unikatowy medal**
- Dajemy do wyboru **16 tras** na terenie **12 powiatów/miast:** raciborskiego, wodzisławskiego, gliwickiego, pszczyńskiego, mikołowskiego, cieszyńskiego, bielskiego, opawskiego i karwińskiego (Czechy) oraz Rybnika, Żor i Jastrzębia-Zdroju
- Lubisz rywalizację? Weź udział w **specjalnych challenge'ach** z dodatkowymi nagrodami
- W tym roku jeździmy charytatywnie dla **6-letniej Liwii z Raciborza!**

REJESTRACJA OPEN:
od 29 kwietnia do 17 maja
BEZ LIMITU MIEJSC!

MAMY JUBILEUSZOWE NOWOŚCI:

• 16 zupełnie nowych tras • 12 powiatów – w tym nowy powiat bielski • 6 miesięcy na wyzwanie • imprezy integracyjne • unikatowe koszulki i czapeczki • mnóstwo nagród do wygrania!

WIĘCEJ NA **www.roweron.pl**

REJESTRACJA: https://app.evenea.pl/event/roweron2025

Dołącz do nas na Facebooku! rowerON

SPONSORZY GŁÓWNI

PARTNERZY

PARTNERZY

POMYSŁ I REALIZACJA

PATRONI MEDIALNI

eprasa.pl 105c7376fd

Minerały na hałdzie jak w krater a czasem nawet nieznane nauce

Czy hałdy da się skutecznie rekultywować? Czy rozbiórka jest jedyną skuteczną formą likwidacji zapożarowania? Co wydobywa się z hałd? Na te i inne pytania Nowin odpowiada dr hab. Łukasz Kruszewski z Instytutu Nauk Geologicznych Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, który hałdy bada już od 20 lat.

Dr hab. Łukasz Kruszewski na roboczo, w przerwie pomiędzy pracami badawczymi na hałdzie w Radlinie i w Pszowie, kiedy przeprowadziliśmy naszą rozmowę.

Na hałdach często można spotkać odciski kory. Na zdjęciu odcisk widłaka z rodzaju lepidodendron z Karbonu z hałdy w Pszowie. KOLEKCJA S. KAMCZYK

Szymon Kamczyk. – Ostatnio nasiliły się uciążliwości związane z zapożarowaniem hałdy Wrzosy I w Pszowie. Czy to też obiekt pana badań?

Łukasz Kruszewski. – Tak, mogę potwierdzić, że zjawiska pożarowe się nasiliły. Paradoksalnie może to mieć związek z rekultywacją, bo proces ten jest niezwykle skomplikowany, a hałdy bardzo duże. Ogniska pożarowe pojawiają się spontanicznie, a pożar bywa przebiegły i może szukać ujścia, wymijając warstwy rekultywacyjne. Niestety proces rekultywacji wymaga zaangażowania ogromnych pieniędzy. Ale też są przykłady sukcesów takiego procesu. Tu mogę podać przykład hałdy Marta Waleska w Łaziskach Górnych. Tam wtłoczono do odwiertów dwutlenek węgla, który wypiera tlen. Wbrew pozorom, wewnątrz hałdy materiał nie jest stłoczony i występuje wiele wolnych przestrzeni, do których dostaje się powietrze. Najgorzej jest wtedy, kiedy mamy złą pogodę. Wówczas tworzy się mikrosystem meteorologiczny, bo te hałdy „oddychają", trochę jak kominy. Przy słonecznej pogodzie natlenione powietrze jest zasysane do środka hałd, wzmacniając zjawiska pożarowe. Kiedy pada deszcz, hałda z kolei oddaje to, co ma w środku.

– Po deszczu widać w Pszowie, zdecydowanie większe zadymienie z hałdy.

– Dokładnie tak. To jeden z dylematów związanych z hałdami. Kiedyś, gdy zaczynałem swoją pracę magisterską w Łaziskach, ówczesny dyrektor kopalni mówił mi o planach rekultywacji hałdy, które miały iść w kierunku stworzenia na tym terenie miejsca rekreacji, ze stokiem narciarskim i budkami gastronomicznymi. Likwidacja zapożarowania hałdy się udała, bo obiekt jest generalnie zimny. W tamtych czasach jednak, kiedy prowadzono badania temperatury, dowiercono się na 30 metrów (sama hałda ma ok. 96 m) i dalej nie dało rady, bo topiły się urządzenia pomiarowe. Było to ponad 1200 st. Podobnie było kiedyś na Szarlocie, nawet bywały miejsca na powierzchni z taką temperaturą. Było tam widać niebieskie płomienie. Ale w Pszowie z kolei zjawisko zapożarowania pojawiło się niedawno nawet blisko wierzchołka, czego wcześniej nie było.

– Tam często widywałem crossowców, tak w ramach wtrącenia…

– Niestety to zjawisko jest częste. Także obserwuję osoby na motocyklach np. na hałdzie w Czerwionce, gdzie obecnie postępuje intensywna rekultywacja. Tam są trzy stożki i jeden z nich pali się nieprzerwanie od co najmniej 2004 roku. Porastają je gęste lasy. Żyją tam między innymi dziki i zające. Po śladach bytowania widać, że podchodzą one bardzo blisko szczytu. Istnieją tam pewne półki, wykopane w materiale skalnym, gdzie przykładając rękę czuje się bijące z wnętrza ciepło. To idealne miejsca do bytowania zwierząt w zimie. To, odwracając nieco tematykę, specyfika hałd, która ma pozytywny wpływ na przyrodę.

– Ale trują!

– Tak, tu nie ma się co czarować. Dla otoczenia zapożarowane hałdy stwarzają zagrożenie, ale z drugiej strony jest też element samoczynnej rekultywacji przyrody przez rośliny.

– Można powiedzieć słowami Michaela Crichtona, że życie zawsze znajdzie jakiś sposób. W Rydułtowach pojawia się taki argument mieszkańców, że od czasu wstrzymania prac na hałdzie uciążliwości zniknęły. Zapożarowanie hałdy jednak w takim wypadku postępuje i takie myślenie może być złudne. Pozostając przy kwestii trucia, co ulatnia się z hałdy?

– To olbrzymie zagadnienie. To co jest najczęściej badane w kontekście spontanicznych pożarów węgla to dwutlenek węgla, metan i niekiedy tlenek węgla. Dwutlenek i tlenek węgla nie mają zapachu, a ten pierwszy oraz metan są nietoksyczne. Te gazy, które wymieniłem plus woda, stanowią niemal zawsze ponad 90 proc. Z kolei wiele innych związków stanowi znacznie mniej niż 1 proc., jednak ta lista jest bardzo długa. To różne związki siarki – organiczne i nieorganiczne (bywa, że siarkowodór),, różne związki azotu, amoniak. Paradoksalnie parę związków przy niewielkiej ekspozycji mogłoby być nawet korzystne dla zdrowia. Ale toksycznych również nie brakuje. Można długo wymieniać. Informacje na temat stężeń trzech gazów, które przytoczyłem na początku, czyli tlenki węgla, mówią na podstawie proporcji o procesie zapożarowania – czy postępuje, czy będzie się kończyć itd. Ja badam gazy, które powstają na hałdzie i ilość tych związków jest duża, a czasem nawet niedookreślona, bo ogranicza nas możliwość pomiaru minimalnego stężenia. Wiele związków, które tam występują, ma tak małe stężenia, że nie można ich uchwycić aparaturą pomiarową. Jest dwutlenek siarki, najwięcej jest jednak organicznych związków siarki. To np. tiofen, który jak się okazuje, występuje także w powietrzu kopalnianym i do tego nie musi koniecznie być pożaru. Na otwartym powietrzu gazy z hałd są szybko rozrzedzane w atmosferze. Dlatego czasem może się wydawać zasadnym inne spojrzenie na hałdy, a nie tylko ich likwidacja. Wspomniane związki siarki także się utleniają do dwutlenku

eprasa.pl 105c7376fd

ze włoskiego wulkanu,

siarki, potem SO3, który reaguje z wodą, tworząc kwas siarkowy. Najgorsze rzeczy, które są wydzielane z hałdy to chlorowane węglowodory, także aromatyczne. One rozpadają się do prostszych związków, ale nie od razu. Jednym z tych związków jest dichlorometan.

– Ale chyba nie chce pan powiedzieć, że stężenia są na tyle małe, że nie ma się czego bać?

– Oczywiście nie można zakłamywać rzeczywistości, bo nie można oszukiwać ludzi. Nie jest to jednak też sytuacja zero– jedynkowa. Wiele zależy od indywidualnej odporności, bo dla jednej osoby oddziaływanie tych związków może być bardziej szkodliwe, a dla innej mniej. Warto przytoczyć jeszcze jedną kwestię – różnych soli. Niektóre hałdy są tak zasolone, że wdychając powietrze w ich otoczeniu można poczuć się, jak nad morzem.

– Część tych związków zapewne jest też cięższa od powietrza, jak tlenek węgla, więc trzymają się nisko?

– To słuszna uwaga, niektóre stężenia gazów przy powierzchni są oczywiście wyższe. Na szczęście w bardzo małych ilościach, ale występuje tu również arsenowodór, który szybko się rozpada. Arsen jest zawarty w pirycie, którego jest niemało m.in. na hałdzie w Pszowie. Gdy robiliśmy pomiary w fumarolach (bo tak trzeba je nazwać – prawie niczym nie różnią się od fumaroli wulkanicznych), ta zależność się zgadzała.

– Dlaczego hałdy się zapalają?

– Sam proces zapłonu jest złożony i składa się z wielu czynników. Pierwszym z nich jest sam rodzaj węgla, a konkretnie jego skład. Jedne fragmenty (tzw. macerały) węgla będą miały stosunkowo niską temperaturę zapłonu, ale mogą szybko pozbywać się ciepła, więc nie zdążą się rozpalić. Z kolei są fragmenty, które potrzebują wyższej temperatury dla zapłonu, ale też kumulują w sobie ciepło. Na kontakcie takich różnych macerałów może dochodzić do katalizy. Jest też kwestia wspomnianego pirytu. Jeśli jest go więcej, wiadomo że będzie się działo! Ostatnim ważnym czynnikiem, jeszcze stosunkowo słabo zbadanym, są bakterie. Okazuje się, że procesy mikroorganizmów (np. oddychanie) są egzotermiczne, czyli wydzielają ciepło na zewnątrz. Sporo osób skłania się ku hipotezie, że to właśnie mikroby mogą być najważniejszym czynnikiem powstawania pożarów hałd.

– Czyli tak nieco wracając do tematu trucia i naturalnej rekultywacji, mam wrażenie że niekoniecznie podziela pan opinię, że tylko rozbiórka jest skuteczną metodą likwidacji zapożarowania?

– Odpowiedź na to pytanie nie jest prosta i zero– jedynkowa. Raczej skłaniałbym się do odpowiedzi, że nie jest to jedyna skuteczna metoda. Jeśli hałda jest niewielka, to uważam, że rozbiórka jest zasadna. Taka sytuacja miała miejsce na przykład w Zabrzu (Mikulczyce). Rozebrano hałdę do samego spodu. Mieszkańcy bardzo protestowali, bo nawet nie mogli otwierać okien przez zapylenie. Ale pożar hałdy był bardzo intensywny. Tam to się udało i widać, że nie ma tam już takiego materiału, który mógłby się zapalić. Są pozostałości w postaci czerwonych skał (tzw. pirometamorfity), widocznych na wielu hałdach. Są one jednak tak odporne na ciepło, że można je wystawić na temperaturę rzędu 2000 stopni i nie zaczną się przeobrażać ani palić. Jeśli jednak hałda jest duża, to pojawia się analogicznie duży problem z jej rozbiórką. Po pierwsze ile czasu miałoby to trwać? Proszę sobie wyobrazić rozbiórkę takiej Szarloty i jakie musiałoby to pochłonąć ogromne pieniądze, aby zrobić to szybko! Po drugie uciążliwości z tym związane. Pylenie byłoby nie do wytrzymania. Jest jeszcze jeden argument, o którym dyskutowałem ostatnio z botanikami. Te hałdy to już nieodzowny element środowiska. Wiele osób może powiedzieć, że te hałdy są po prostu piękne. To lokalne wizytówki. Oczywiście, coś za coś. Taki pożar hałdy potrafi trwać nawet 100 lat, ale znane są wszak też przypadki udanej rekultywacji przy pozostawieniu hałdy bez rozbiórki.

– Chce pan powiedzieć, że hałdy stwarzają wyjątkowy ekosystem przyrodniczy?

– Tak. Kiedy rozbieramy hałdy, tracimy to środowisko, biorąc pod uwagę występujące tam gatunki roślin i zwierząt. W sensie przyrodniczym są one bardzo cenne. Oczywiście można odbić piłeczkę i zadać pytanie, co jest ważniejsze – człowiek czy przyroda? Trzeba też powiedzieć, że większość hałd się nie pali, co nie oznacza jednak, że procesy pożarowe nie wystąpią w przyszłości. Mamy doskonały przykład z Rudy Śląskiej, gdzie w styczniu 2023 roku nagle rozpaliła się hałda. Lokalni mieszkańcy musieli też przenieść garaże, bo hałda stwarzała zagrożenie. Wracając do rekultywacji i rozbierania hałd, to skuteczne moim zdaniem mogłyby być olbrzymie ilości cementu, tworzące coś w rodzaju sarkofagu cementowego. Podobne rozwiązanie zastosowano na hałdzie Dąbrówka Wielka, ale ona była nieduża. Pożar był jednak straszny. Ale to poskutkowało i teraz nic się tam już nie dzieje.

– Co jeszcze mogłoby przemawiać za rozbiórką hałd?

– Jednym z argumentów za tym, aby hałdy rozbierać może być też fakt, że w tym materiale siedzi masa ciekawych pierwiastków, które są krytyczne dla gospodarki i tworzenia OZE. Można nawet powiedzieć, że węgiel paradoksalnie może być podstawą zielonej energii, bo niektóre z tych pierwiastków są wykorzystywane np. w turbinach wiatrowych. Mamy tam choćby metale ziem rzadkich. Niedawno odbyły się pierwsze przymiarki (wiercenia)na jednej z hałd, mające stać się podwalinami prawa górniczego dotyczącego złóż wtórnych jakimi hałdy mogą się stać. Wielu przeciwników tego odzysku mówi, że to są znikome ilości. Pojawia się jednak argument objętościowy, bo przecież hałdy mają dziesiątki milionów ton materiału. W dobie potrzeby rzadkich metali jest to temat do dyskusji. W Stanach Zjednoczonych pojawiła się kwestia gromadzenia odpadów wydobywczych i zbadano wówczas, co w nich siedzi. Okazało się, że jest w nich sporo pierwiastków ziem rzadkich, ale nie na tyle dużo, aby opłacało się je odzyskiwać. Ale Amerykanie się nie poddali i opracowali nową, odpowiednią metodę odzysku tych substancji. Obecnie odzysk trwa. Śmiało można powiedzieć, że nasze hałdy to żyła złota, tylko potrzebujemy odpowiedniej technologii, aby odzyskiwać z nich przede wszystkim german, gal i kobalt. A idąc nieco na północ w okolice Bytomia, mamy podwójną żyłę złota, bo z jednej strony są hałdy węglowe, a często na tych samych hałdach są odpady pohutnicze, a w nich cynk, ołów, srebro i kilka innych, ciekawych pierwiastków. Kruszywo można też wykorzystywać pod budowę dróg, co się dzieje. W ten sposób zniknęła hałda kopalni Ignacy– Hoym w Niewiadomiu, tworząc podbudowę pod drogę Pszczyna–Racibórz. Czasem bywa tak, że aby odzyskać pierwiastki z hałd nie trzeba ich rozbierać, a wystarczy przepuścić przez nie odpowiednie roztwory. Zbiera się je na dole. Wyjaławia się w ten sposób kruszywo z cennych surowców, ale co ważne, w ten sposób można zachować w hałdzie minerały, które są biogenne, przede wszystkim dla roślin. To duże przedsięwzięcia, ale mamy ku temu potencjał. Oczywiście w kontekście omawianych hałd pozostaje to, póki co, w sferze teorii.

– Powiedział pan, że fumarole na hałdach bardzo przypominają te w wulkanach. Czy w tym miejscu występują ciekawe minerały?

– Radlin jest pod tym względem szczególny, bo mamy tu kilka czynników. Przebudowa hałd dostarcza tlenu dla procesów pożarowych. Procesy pożarowe się wtedy intensyfikują. Na pewno też dzięki tym pracom hałda wypali się nieco szybciej, niż następowałoby to samoistnie. Lista minerałów, jakie na tej hałdzie odkryłem, jest naprawdę imponująca. Z reguły są to niewielkie okazy, ale zdarzały się też całkiem spore i kolorowe. Ciekawostką jest to, że pojawiają się na hałdzie również minerały nowe, nieznane jeszcze nauce, ani chemikom w laboratoriach. Ktoś może powiedzieć, że po co to badać, skoro występuje tu raptem parę ziarenek? Zawsze podaję argument, że raz na jakiś czas, kiedy odkrywa się nowe minerały w przyrodzie, to okazuje się, że ich struktura (sposób ułożenia atomów w kryształach) nie była wcześniej znana. Zdarzają się takie odkrycia, przez które trzeba pisać na nowo podręczniki do fizyki. Wśród minerałów, które udało się tutaj znaleźć są właśnie takie związki, które nie były jeszcze notowane w przyrodzie. To np. fosforan amonu, w którym jeden z atomów tlenu jest zastąpiony grupą imidową. Długi czas nie wierzyłem, że coś takiego w ogóle może to istnieć naturalnie, a wytworzyło się – samoczynnie – właśnie na hałdzie w Radlinie. Było to w jednej strefie, która się później zapadła, dlatego mamy tylko jedną, malutką próbkę. Na Szarlocie jest podobnie. Tam mamy różne związki jodu, wcześniej nieznane w przyrodzie (nawet z wulkanów).

– To jest niezwykle interesujące!

– Na pewno jest to ciekawy temat dla kolekcjonerów, choć o duże kryształy tu trudno. Niekiedy te minerały nie są piękne, bywają niestabilne. Zdarza się tak, że jeśli się wyciągnie je z fumaroli, temperatura spada i one zaczynają się rozpuszczać w wilgoci powietrza i we własnej wodzie, którą zawierają w środku. Taka autodestrukcja. Oczywiście przestrzegam przed przeszukiwaniem hałd na własną rękę, bo to często teren przedsiębiorstwa górniczego, a bywają miejsca wyjątkowo niebezpieczne przez występujące zapożarowanie. Wracając do porównania z wulkanami – zestaw minerałów, jaki zdarza się na hałdzie w Radlinie, jest uderzająco podobny do tego występującego w wulkanie na wyspie Vulcano we Włoszech, gdzie znajduje się słynny krater La Fossa. Może na tej bazie Radlin mógłby pozyskać miasto partnerskie? Oczywiście mówię to z humorem, ale może powinniśmy popatrzeć na hałdy inaczej. Choć to obszary stworzone przez człowieka, zawierają w sobie wiele ciekawych elementów, z punktu widzenia nauki i przyrody. Współczuję firmom, które podejmują się trudnego zadania rekultywacji hałd oraz mieszkańcom z sąsiedztwa, którzy muszą znosić uciążliwości z związane z ich zapożarowaniem. Chcę tylko powiedzieć, że warto czasem przyjąć inny punkt widzenia, bo może odkryjemy coś ciekawego lub cennego.

eprasa.pl 105c7376fd

Płaczą przez alergię, a kasz

RYBNIK, REGION Wpisuję w Google frazę „pulmonolog Rybnik NFZ" - pojawia się tylko jedna propozycja dla ponad 120-tysięcznego miasta. Dzwonię tam i słyszę, że czas oczekiwania w poradni przy ulicy Byłych Więźniów Politycznych 3 wynosi niemal rok. Strona internetowa przychodni dosadnie oddaje i kwantyfikuje rzeczywistość: w czerwonym komunikacie informuje, że poczekam „293 dni". Znacznie lepiej sytuacja wygląda w poradni gruźlicy i chorób płuc dla dzieci - tu czas oczekiwania to „tylko" 69 dni.

Magdalena Tworkowska zmaga się z astmą oskrzelową od prawie 20 lat.

Dopóki nie wymieniono większości, właściwie nie dało się oddychać

W Polsce umiera się powoli, często bez wyraźnych objawów - w bólu i kolejkach do publicznych placówek medycznych. Kiedyś w Rybniku działały dwie poradnie pulmonologiczne, m.in. w Medikoli przy ul. Parkowej. - Pamiętam, że dostałam się tam dość szybko ze skierowaniem na RTG i konsultacje, ale po pół roku dowiedziałam się, że zlikwidowano poradnię. Teraz pozostała mi tylko prywatna przychodnia, a leczenie astmy oskrzelowej jest kosztowne - mówi Magdalena Tworkowska, 48-latka z rybnickich Jankowic, chora na astmę oskrzelową od prawie 20 lat.

Brak pulmonologów i obecność pyłu zawieszonego sprawiają, że ryzyko zachorowania na astmę rośnie, a diagnoza może zostać postawiona zbyt późno. - W Polsce średnio diagnozujemy astmę z siedmioletnim opóźnieniem, ponadto dotyka ona coraz młodszych pacjentów. Dla porównania, średnia europejska to 3,5 roku - komentuje dr hab. n. med. Piotr Dąbrowiecki, przewodniczący Polskiej Federacji Stowarzyszeń Chorych na Astmę, Alergię i POChP.

To, że „miasto stawów" nie jest najlepszym miejscem do życia w sezonie grzewczym, dobrze wie 52-letnia pani Aleksandra – mieszkanka Ligoty (pragnie pozostać anonimowa), chorująca na astmę oskrzelową i zmagająca się z alergią od 30. roku życia. Codziennie zażywa leki wziewne – to one pomagają jej przetrwać. Astmę zdiagnozowano u niej z kilkuletnim opóźnieniem.

– Dopóki nie wymieniono większości pieców w Rybniku i nie przeprowadzono termomodernizacji, właściwie nie dało się oddychać. Człowiek zaciągał się gęstym dymem. Najgorzej było na Paruszowcu, ale do dziś, kiedy idę przez Boguszowice Stare, widzę, że kilka osób nadal nie wymieniło pieców i uprzykrza życie innym - mówi pani Aleksandra.

Na szczęście Rybnikowi już daleko do powiedzenia, które niegdyś funkcjonowało w popkulturze memowej, opisując życie w stolicy Małopolski: „Gdy w Krakowie otwierasz okno, żeby wywietrzyć pokój, tak naprawdę wietrzysz Kraków". Kilka lat temu sytuacja w Rybniku wyglądała jednak zupełnie inaczej – i głupotą było śmiać się z powagi problemu środowiskowego.

– Sześć lat temu miałam rzucić pracę, ale zostałam ze względu na bliskość rodziców – dodaje pani Aleksandra.

Rekordowy rok, od którego rozpoczęła się zmiana

W tym rejonie poziom zanieczyszczeń pyłem PM2,5 należał do najwyższych w kraju. W 2017 roku Rybnik pobił rekord zanieczyszczeń na tle innych miast europejskich. 10 stycznia jedna ze stacji pomiarowych wskazała przekroczenie normy PM10 o 3170 procent. W 2016 roku Rybnik znalazł się wśród czterech miast Unii Europejskiej "pijących" najwięcej koktajlu z metali ciężkich. Roczne stężenie pyłów wynosiło 600 procent ówczesnej rocznej normy Światowej Organizacji Zdrowia. W październiku 2020 roku szerokim echem odbiło się szokujące badanie, które porównało ilość rakotwórczej sadzy w moczu dzieci z Rybnika i Strasburga. Epidemiolog z Uniwersytetu w Hasselt potwierdził: obecność czarnego węgla – rakotwórczej substancji powstającej podczas spalania paliw kopalnych – była u rybnickich dzieci od 3 do 9 razy wyższa niż u ich rówieśników ze Strasburga.

Jeśli słynne powiedzenie Ludwiga Feuerbacha „jesteś tym, co jesz" ma w sobie ziarno prawdy, to w rybnickiej rzeczywistości należałoby je sparafrazować: "jesteś tym, czym oddychasz". Wyniki badania pokazały, że dzieci z Rybnika są średnio o 425 procent bardziej narażone na działanie substancji rakotwórczych niż ich rówieśnicy z zachodniej Europy. Sytuacja była tak dramatyczna, że pięć lat przed publikacją tego kompromitującego raportu – który wywołał poruszenie wśród rodziców – Oliwier Palarz, jeden z założycieli Rybnickiego Alarmu Smogowego, pozwał Skarb Państwa za to, że zmuszony jest żyć w smogu. Państwo przez lata zaniedbywało sprawę, co – jak argumentował – naruszało jego dobra osobiste. Zażądał 50 tysięcy złotych zadośćuczynienia. Po dziesięciu latach walki – wygrał.

Zmiana na lepsze

Zmiana, jaka zaszła w jakości powietrza, do roku 2025, jest odczuwalna nosem…i widoczna gołym okiem – ale musimy być bardziej konsekwentni w wymianie starych kotłów – komentuje Emil Nagalewski, mieszkaniec Rybnika i koordynator Polskiego Alarmu Smogowego w regionie śląskim.

– Przez ostatnie 10 lat byliśmy jednym z najbardziej zanieczyszczonych miast w Polsce. Teraz ze 110 dni smogowych notowanych w roku 2018, zostało zaledwie 19 – podkreśla.

Nie byłoby jednak mikrospołecznych sukcesów, i powiewu bez miazmatów, gdyby nie pierwszy w Polsce punkt informacyjno-konsultacyjny, uruchomiony w 2019 roku w ramach Programu „Czyste Powietrze". Duże znaczenie miała w tym czasie wysoka gotowość mieszkańców do wymiany starych pieców. Warto też docenić działalność Rybnickiej Rady Kobiet, która w 2020 roku postawiła sobie za społeczno-obywatelski cel walkę z zatrutym powietrzem w mieście.

Jednak – jak zaznacza prof. Piotr Skubała, ekolog i etyk środowiskowy – dzisiejsza narracja wokół polityki antysmogowej nie powinna być „oblewana lukrem".

– Rybnik może być symbolem oddolnego, społecznego, a nawet obywatelskiego działania. Ale tu potrzeba kompleksowej zmiany w myśleniu wszystkich samorządów w naszym regionie. My się trujemy pyłami zawieszonymi od lat. I nadal jesteśmy ewenementem w skali Europy. Nawet na tle naszych sąsiadów – Czech, Niemiec czy Słowacji – jesteśmy czerwoną, a nawet brązową plamą na mapie. Tym kolorem oznacza się najwyższy poziom zanieczyszczeń. To znaczy, że w Polsce co roku 45–50 tysięcy ludzi umiera z powodu zanieczyszczonego powietrza - mówi prof. Piotr Skubała.

– Działamy zbyt wolno – dodaje profesor. – Mówią o tym liczby. Sam fakt, że temat smogu w ogóle zaistniał w agendzie politycznej, to zasługa obywateli, ruchów społecznych, organizacji non profit. Politycy nie mieli wyboru – musieli się tym zająć. Ale tempo wymiany "kopciuchów" wciąż pozostaje zdecydowanie zbyt wolne - dodaje prof. Skubała.

Smog i astma – dwugłowy potwór

Zbyt wolno działa także polska ochrona zdrowia, jeśli chodzi o diagnozowanie astmy oskrzelowej – choroby, na którą z roku na rok zapada coraz więcej osób. Pyły, metale ciężkie, rakotwórcze związki unoszące się nad naszymi głowami wcale w tym nie pomagają. Problem ten jest wyjątkowo bliski 52-letniej pani Aleksandrze, która nie ukrywa, że gdyby tylko mogła, wyprowadziłaby się z Rybnika – razem z dziećmi (również chorymi na astmę).

– Mam świadomość tego, jak bardzo oddychanie tym powietrzem skraca moje życie. Przyznam szczerze – kiedy wyjeżdżam na urlop w góry, na Pomorze czy Lubelszczyznę, czasem zapominam, że muszę brać leki. Objawy po prostu nie dają o sobie znać, czego w Rybniku nie doświadczyłam nigdy. Alergików i astmatyków mamy tutaj na każdym rogu. Widać to choćby po kolejkach do lekarzy i aptek, ale też po cenach leków – są po prostu wyższe niż w innych częściach Polski - mówi pani Aleksandra.

Jak podaje periodyk One Health, niemal jedna trzecia wszystkich nowych przypadków astmy rozpo-

eprasa.pl 105c7376fd

lą przez smog

znanych na świecie w 2019 roku miała związek z długotrwałym narażeniem na pył zawieszony (PM2,5). Badanie przeprowadzono w 22 krajach Afryki, Ameryki Północnej, Europy i Azji, a dane pochodziły z 68 badań epidemiologicznych.

– Zanieczyszczenie powietrza wpływa na jakość życia pacjentów z astmą oskrzelową. Ten efekt mamy udowodniony szczególnie w odniesieniu do tlenków azotu – 11 procent przypadków astmy na świecie ma związek z ekspozycją na te związki. Jeśli chodzi o pyły zawieszone, dane są mniej dokładne, ale mówi się o kilku procentach – tłumaczy dr hab. n. med. Piotr Dąbrowiecki.

Najtrudniejszy okres dla alergików i astmatyków to sezon zimowy – właśnie wtedy pyły zawieszone najbardziej zaostrzają ich dolegliwości. Szacuje się, że w Polsce żyje około 12 milionów alergików, którzy zmagają się z objawami przez cały rok.

– Mam organizm wycieńczony – przyznaje pani Aleksandra. – Od lat wdycham zatrute powietrze, a w sezonie letnim dodatkowo płaczę przez pyłki. Moja odporność nie jest taka jak w innych częściach Polski - dodaje jedna z bohaterek naszego artykułu.

W tym samym wydaniu One Health naukowcy piszą, że coroczne zanieczyszczenie powietrza PM2,5 może odpowiadać za nawet 10 milionów zachorowań na świecie. W 2019 roku obliczono, że ponad 60 milionów ludzi żyło z astmą w wyniku wcześniejszej ekspozycji na pył zawieszony – niemal 60 procent z nich to dzieci.

– Istnieje pewien „starter pack" osoby chorej na astmę, który powinien być przestrzegany niezależnie od miejsca zamieszkania. Nawet niewielkie przekroczenia dolnej granicy normy mogą już wpływać negatywnie na zdrowie - wyjaśnia dr Dąbrowiecki.

– W badaniach, które sam prowadziłem, okazało się, że pacjenci chorujący na astmę trafiają do szpitala dwu-, a nawet trzykrotnie częściej w sezonie grzewczym, kiedy poziom pyłów jest przekroczony. To jest fakt naukowy. Jako praktykujący lekarz widzę to codziennie w swoim gabinecie. Dlatego tak ważne jest noszenie maseczki oraz posiadanie oczyszczacza powietrza w domu – to absolutne minimum – podkreśla dr Piotr Dąbrowiecki.

Szlachetne zdrowie

Problem niskiej emisji – niskiej tylko z nazwy, a wysokiej pod względem skutków zdrowotnych – może trwać latami i raczej nie zakończy się za naszego życia. Udowodnił to niechlubny raport SmogLabu zatytułowany "Miasta kontra kopciuchy", który szczegółowo prześwietlił tempo wymiany pieców w największych polskich miastach oraz zaangażowanie lokalnych samorządów w walkę o czyste powietrze. W komunalnych mieszkaniach Chorzowa wciąż funkcjonuje aż 11 tysięcy kopciuchów – według szacunków ich całkowita wymiana może zająć 129 lat. Tymczasem Rybnik może wreszcie wziąć głębszy oddech – według tegorocznych danych w miejskim zasobie pozostało zaledwie 76 kopciuchów. To jednak nie oznacza, że chorzy na astmę nie rozważają wyjazdu z rodzinnego miasta, "rzucenia wszystkiego i zaciągnięcia się jodowanym, morskim powietrzem w północnej części kraju" – jak mówi pani Aleksandra. Są jednak i tacy, jak Magdalena Tworkowska, 48-latka z rybnickich Jankowic, którzy nie odpuszczają i podejmują walkę. Choć przez wiele lat „zielone płuca miasta" miały raczej odcień szarości i zgniłego brązu, to dzięki regularnej pracy nad zdrowiem, zmianie diety, ćwiczeniom fizycznym i samozaparciu Magdalena wygrywa ten z założenia nierówny pojedynek – między prywatnym schorzeniem a gęstym dymem z kominów.

– Od sześciu lat jestem na cyklicznych treningach siłowych z fizjoterapeutą, chodzę na basen, wieczorami spaceruję. Do tego staram się pięć razy w roku pojechać w Tatry. W efekcie z leków wziewnych korzystam może 5–6 razy rocznie, tylko wtedy, gdy naprawdę mnie przydusi – opowiada Magdalena Tworkowska.

Szacuje się, że w Polsce na astmę choruje około 4 miliony osób, z czego jedynie 2,5 miliona ma oficjalne rozpoznanie. Oznacza to, że około 1,5 miliona Polaków żyje bez świadomości, że zmaga się z tą chorobą.To, czy będziemy konsekwentni w prowadzeniu rozsądnej polityki antysmogowej – zarówno lokalnie, jak i ogólnopolsko – oraz czy będziemy reagować, gdy sąsiad spala śmieci w piecu, ma bezpośredni wpływ na przyszłość całego systemu opieki zdrowotnej, który już dziś jest przeciążony i niewydolny. Może to brzmi jak idealistyczne, ale jeśli Rybnik przeszedł lekką rewolucję ekologiczną i dziś powietrze coraz rzadziej daje się "kroić nożem" – to można wierzyć, że uda się również gdzie indziej. Długotrwałe narażenie na PM2,5 generuje nie tylko koszty zdrowotne – jednostkowe, ale też społeczne – systemowe. Brakuje pulmonologów, kolejki do specjalistów stają się normą, nawet prywatnie. Pokonanie dwugłowego potwora: smogu i astmy, zależy dziś zarówno od naszych codziennych decyzji, jak i od woli tych na górze. Zdrowie mieszkańców powinno być priorytetem polityki ekologicznej, a nie tylko doraźnym hasłem kampanii w roku wyborczym. Inaczej – pozostaniemy w wymownej ciemnoczerwonej kropce.

Mateusz Macierakowski

Himalaje z pierwszej ręki. Spotkanie podróżnicze z Krzysztofem Wielickim

WODZISŁAW ŚL. 8 maja w Miejskiej i Powiatowej Bibliotece Publicznej w Wodzisławiu Śląskim odbyło się spotkanie z wyjątkową osobistością - himalaistą Krzysztofem Wielickim.

Krzysztof Wielicki i Ewa Wrożyna-Chałupska, dyrektor Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej w Wodzisławiu Śląskim

Krzysztof Wielicki - słynny wspinacz, taternik, alpinista i himalaista. Jako 5. człowiek na Ziemi zdobył czternaście ośmiotysięczników czyli Koronę Himalajów i Karakorum. Trzy ze szczytów gór najwyższych zdobył jako pierwszy człowiek podczas zimowych wejść.

Podczas spotkania w Wodzisławiu Śląskim Wielicki dzielił się swoimi doświadczeniami z wypraw wysokogórskich, opowiadając o sukcesach, trudnych decyzjach i emocjonujących przygodach. Widownia mogła wysłuchać fascynujących opowieści oraz zobaczyć archiwalne zdjęcia i nagrania wideo z wypraw. Spotkanie było częścią obchodów Dnia Bibliotekarza i cieszyło się dużym zainteresowaniem mieszkańców regionu.

Krzysztof Wielicki odegrał kluczową rolę w koordynacji akcji ratunkowej Elisabeth Revol i Tomasza Mackiewicza w styczniu 2018 roku na Nanga Parbat (8126 m n.p.m.). W tamtym czasie Wielicki przebywał w bazie pod K2 jako kierownik zimowej wyprawy na ten szczyt. Gdy dotarła do niego informacja o dramacie na Nanga Parbat, zaangażował się natychmiast w pomoc. To z jego inicjatywy i przy jego wsparciu zorganizowano błyskawiczne przerwanie ataku szczytowego na K2 i przetransportowanie śmigłowcem części zespołu (Adam Bielecki, Denis Urubko, Jarosław Botor i Piotr Tomala) pod Nanga Parbat. Efektem akcji było uratowanie Elisabeth Revol z wysokości ok. 6100 m. Mackiewicza nie udało się uratować.

AgaKa

Konkurs pianistyczny i wyjątkowy koncert

Prof. Andrzej Tatarski jest przyjacielem wodzisławskiej szkoły muzycznej, którą odwiedza rokrocznie prowadząc warsztaty dla dzieci i młodzieży

WODZISŁAW ŚL. Państwowa Szkoła Muzyczna I st. im. Wojciecha Kilara 19 i 20 maja organizuje Ogólnopolski Konkurs Pianistyczny „Con Brio". W przeddzień konkursu 18 maja, szkoła zaprasza na otwarty koncert prof. Andrzeja Tatarskiego „Jasność w ciemności".

Koncert odbędzie się w sali koncertowej PSM 18 maja o godz. 17.00. Prof. Andrzej Tatarski z Poznania to uznany polski pianista i pedagog, często goszczący w wodzisławskiej szkole muzycznej, gdzie prowadzi cyklicznie warsztaty pianistyczne dla dzieci i młodzieży. Będzie on jednym z jurorów konkursu „Con Brio".

Niedzielny koncert będzie okazją do odwiedzenia nowej sali koncertowej PSM oraz samej szkoły. Wstęp wolny! Koncert i konkurs swoim patronatem medialnym objęły Nowiny Wodzisławskie.

(ska)

eprasa.pl 105c7376fd

Obywatele i obywatelki w życiu zgodnym z zasadami czyli absurdy PRL-u

Na froncie walki o pokój i silną Polskę trzeba było przodować w pracy i czynie społecznym, szczegółowo dokumentować każdy zakup i być dalekim od imperialistycznych pokus. Przeciętny Kowalski oddawał do skupu makulaturę, uczestniczył w pochodach pierwszomajowych, gdy miał zły dzień to się wpisywał do Książki skarg i zażaleń, a jak przekraczał normy to tylko w pracy.

Przodownik kontra bumelant

Współzawodnictwo w pracy zaczęło się w PRL-u od przekraczania norm produkcji między pracownikami, brygadami i zakładami. Najlepsi, zamiast podwyżek czy premii, dostawali odznaki „Przodownik Pracy", „Zasłużony Przodownik Pracy", zastąpione później przez „Przodownika Pracy Socjalistycznej" i „Zasłużonego Przodownika Pracy Socjalistycznej". Taki tytuł na początku mógł otrzymać tylko pracownik fizyczny, ale z czasem dołączył do niego rolnik, który stawiał na mechanizację a nawet inżynier zgłaszający wnioski racjonalizatorskie. Wszystko w myśl hasła „naszą siłą jest sojusz robotników, chłopów i inteligencji". Inną formą nagrody były portrety przodowników pracy, które obok portretów przywódców partyjnych i biało-czerwonych flag noszono w pochodach z okazji 1 Maja.

Ponieważ Konstytucja gwarantowała każdemu pracę, formalnie wszyscy ją mieli, więc bezrobocie nie istniało. W rzeczywistości wielu pracowników przychodziło do zakładu, by się w nim pokazać i przesiedzieć do końca dniówki, bo „czy się stoi, czy się leży dwa tysiące się należy". Ale byli i tacy, którzy do pracy nie mogli dotrzeć, bo jeszcze trzeźwieli. Tych, którzy jej unikali i zaniedbywali swoje obowiązki nazywano w PRL-u bumelantami. Trudno ich było wyłapać, bo koledzy i przełożeni solidarnie chronili pijanych współbiesiadników przed ewentualnymi konsekwencjami dyscyplinarnymi. Zresztą w piciu alkoholu niewiele osób widziało coś złego. Dość popularny był pogląd, że piwo zwiększa ilość pokarmu w piersiach karmiących matek, a wysokoprocentowy alkohol ma walory lecznicze. Podawano go nawet dzieciom na przeziębienie, czy niestrawność. Równie popularne były wystawiane z powodu kaca zwolnienia lekarskie.

Władza wiedziała, że najlepiej zapanować nad społeczeństwem odpowiednio wychowując młodzież. I właśnie temu miała służyć Powszechna Organizacja „Służba Polsce", która młodych ludzi od 16 do 21 roku życia miała przygotowywać zawodowo, fizycznie i militarnie. Junaków werbowały specjalne komisje i wysyłały ich do hufców albo skoszarowanych oddziałów, daleko od domów. Na miejscu dostawali umundurowanie i pracowali w kopalniach, na budowach lub w rolnictwie. Służbę Polsce zastąpiły potem Ochotnicze Hufce Pracy.

Zwis męski dla badylarza

Podobno najlepsza praca w PRL-u to był sprzedawca w mięsnym, bo przez osiem godzin mówił „nie ma". Gorzej mieli rzemieślnicy, albo prywatni przedsiębiorcy, których socjalistyczna władza tępiła na wiele sposobów. Jednym z nich był domiar, czyli podatek od prywatnej działalności gospodarczej, który zależał od uznania Urzędu Skarbowego. Jeśli ten uważał, że ktoś miał za dużo, to musiał ponosić wysokie opłaty, nieraz wyższe od dochodów. Oczywiście od decyzji urzędnika można się było odwołać, ale racja nigdy nie była po stronie obywatela, któremu kazano dokumentować zakup każdego dobra luksusowego. Taki dobrem w czasach PRL-u mógł być nawet dywan. Teoretycznie domiar naliczano w przypadku źle prowadzonej księgowości, ukrywającej dochody lub zawyżającej koszty, ale w praktyce chodziło o niszczenie prywatnej inicjatywy.

Akcji tworzenia złego klimatu wokół wszystkiego co prywatne sprzyjały też pochodzące z tego okresu pejoratywne określenia. O rolniku, który miał dużo ziemi i nie chciał się zrzeszać w spółdzielni rolniczej mówiono „kułak", gospodarz, który zajmował się ogrodnictwem i miał szklarnie był „badylarzem", a drobny handlarz „spekulantem". Każdy, kogo socjalistyczna władza nie akceptowała urastał do roli „ciemiężyciela", „wyzy-

eprasa.pl 105c7376fd

skiwacza" i „wroga publicznego".

Chyba nigdy do tej pory popularne powiedzenie, że Polak potrafi nie sprawdzało się tak, jak w PRL-u. Choć handel walutami był nielegalny, w pobliżu sklepów Pewexu i Baltony a także w hotelach i na lotniskach można było spotkać cinkciarzy, którzy skupowali i sprzedawali dolary amerykańskie czy marki oraz bony dolarowe PeKaO. Z kolei przed imprezami kulturalnymi lub sportowymi niedostępne już bilety na koncert czy mecz można było, oczywiście po wyższej cenie, kupić od konika.

Socjalistyczna nowomowa wchodziła do przemysłu, gdzie zamiast krawatów sprzedawano „zwisy męskie", a zamiast śliniaków „podgardla dziecięce", do zakładów pracy, gdzie robota szła lepiej pod ojcowskim spojrzeniem wiszącego portretu Stalina – „wodza i przyjaciela mas pracujących całego świata" albo do środków masowego przekazu. Tam „wchodzono na wyższy poziom budownictwa socjalistycznego", a przywódcy przybywali z „gospodarską wizytą". Popularne damskie majtki z nogawkami sprzedawane jako „reformy" były towarem tak deficytowym, że szybko stały się bohaterami żartów o paniach, które mogły je dostać na kartki, jeśli pracowały na drabinie.

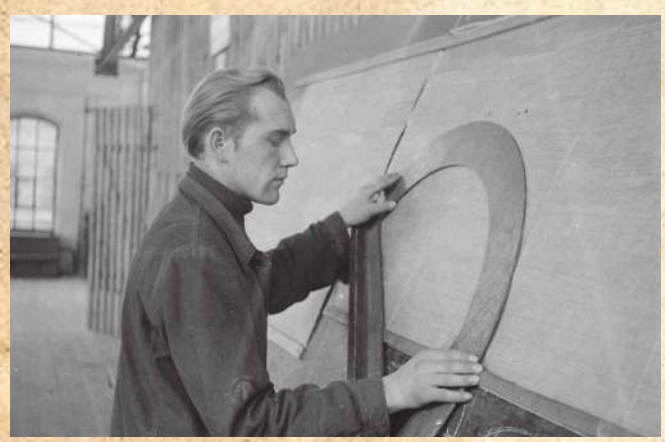

O narodzinach nowej świeckiej tradycji

Wzorowy obywatel oddawał do skupu makulaturę, dzięki czemu dostawał pokwitowanie uprawniające go do zakupu papieru toaletowego i z flagą w ręku szedł w pochodzie 1-Majowym. Kiedy wyjeżdżał na kilka dni, pamiętał o niezwłocznym zameldowaniu się w miejscu czasowego pobytu, a gdy miał szczęście gościć za granicą, o oddaniu po powrocie paszportu.

Kiedy Ryszrd Ochódzki, bohater filmu „Miś", podzielił się z pediatrą informacją o narodzinach syna, który ważył 12 kilogramów, ten skwitował to słowami „słuszną linię ma nasza władza". W tej linii było też kilka sposobów na ateizowanie społeczeństwa. Jednym z nich było uroczyste nadawanie imion w USC, które miało zastępować sakrament chrztu.

Szczęśliwi rodzice pojawiali się w urzędzie ze swoją nowo narodzoną pociechą oraz honorowymi opiekunami, którzy zastępowali chrzestnych. Ceremonia zaczynała się od podania imienia lub imion dziecka i złożeniu przez rodziców przyrzeczenia, że wychowają je na uczciwego i szczerze oddanego ojczyźnie obywatela PRL. Po złożeniu podpisów, kierownik USC wręczał im list gratulacyjny oraz Księgę Pamiątkową Uroczystego Nadania Imion. Ceremonię uświetniała muzyka, a dziecko dostawało na koniec zabawkę, albo książeczkę oszczędnościową czy mieszkaniową z niewielkim wkładem. Inną świecką tradycją było uroczyste wręczanie dowodów osobistych czy składanie przez nowożeńców kwiatów pod pomnikami, ale żadna z nich nie upowszechniła się.

Władza robiła wszystko „aby Polska rosła w siłę a ludzie żyli dostatniej". A ci ludzie żartowali, że drogi do socjalizmu są trzy: droga benzyna, droga wędlina i drogi towarzysz Gierek. Niezadowolenie społeczne miały złagodzić Książki skarg i zażaleń, które, w zamyśle rządzących, powinny poprawić jakość usług i zaopatrzenia. W praktyce oznaczały jednak kontrolę nad handlem i gastronomią. Książka, do której mógł się wpisać każdy niezadowolony klient była drukiem ścisłego zarachowania. Zgodnie z rozporządzeniem musiała mieć ponumerowane strony, kalkę, przez którą wpisywano skargi i przymocowany zatemperowany ołówek kopiowy lub długopis. Skargi ze sklepów i lokali gastronomicznych pobierali inspektorzy i przekazywali dyrekcji, która miała 7 dni na przesłanie klientowi odpowiedzi. Jeśli jednak nie chciało się mieć obrażonych wszystkich lokali gastronomicznych i sklepów w okolicy, to warto było pamiętać, że „klient nierozpłaszczony nie będzie obsłużony", a „towar macany należy do macanta".

Katarzyna Gruchot

WSZYSTKIE ZDJĘCIA POCHODZĄ Z NARODOWEGO ARCHIWUM CYFROWEGO (11)

Zachęcamy do dzielenia się swoimi wspomnieniami z czasów PRL-u

eprasa.pl 105c7376fd

Papież Leon XIV *FOTO: SCREEN VATICAN NEWS*

Habemus Papam. Konklawe wybrało 267. następcę św. Piotra - to papież Leon XIV

ŚWIAT Po obradach, które trwały zaledwie dwa dni konklawe wybrało nowego papieża. To Robert Prevost, 69– letni kardynał z USA. Przyjął imię Leon XIV. Publikujemy treść przemówienia nowego papieża.

W środę, 7 maja, rozpoczęło się konklawe. Dziś (8.05.) 133 kardynałów wybrało nowego następcę świętego Piotra. Nowym papieżem został kardynał Robert Prevost. To augustianin, doktor prawa kanonicznego. Jest pierwszym papieżem z USA. Podobnie jak Franciszek jest zakonnikiem. Był misjonarzem i prefektem dykasterii do spraw biskupów. Przyjął imię Leon XIV. Mówi w języku angielskim, hiszpańskim i włoskim.

W pierwszym przemówieniu mówił o pokoju i dialogu, wspomniał o papieżu Franciszku i synodalności.

– Niech pokój będzie z wami wszystkimi. Najdrożsi bracia i siostry. Takie było pierwsze pozdrowienie Chrystusa Zmartwychwstałego, Dobrego Pasterza, który oddał życie za Bożą owczarnię – mówił Papież Leon XIV.

Zaznaczył, że wszyscy są misjonarzami. Zaznaczył, że jest augustianinem, przypomniał św. Augustyna. Mówił też o Kościele otwartym i dialogu. Nowy papież pozdrowił też swoją diecezję w Peru. Na końcu wspólnie z wiernymi odmówił modlitwę Zdrowaś Maryjo.

Całe przemówienie nowego papieża znajduje się na samym dole artykułu.

Dykasteria do spraw biskupów

Nowy papież był przewodniczącym dykasterii do spraw biskupów, czyli tej, która przedstawia biskupów do akceptacji papieżowi. W tej samej dykasterii pracuje też polski kardynał Grzegorz Ryś. To o tyle istotne, że dwie ważne diecezje w Polsce czekają na "swoich szefów". Jest to archidiecezja katowicka, którą obecnie kieruje biskup pomocniczy Marek Szkudło i archidiecezja krakowska.

Drugi dzień konklawe

Kardynałowie wybrali papieża w drugim dniu. Zgodnie z prawem po wyborze, kardynał dziekan pyta nowego papieża, czy się zgadza i jakie przyjmuje imię. Później nowy papież przechodzi do zakrystii Kaplicy Sykstyńskiej i ubiera białe szaty. Następnie jest specjalna modlitwa. Później papież zostaje ogłoszony przez kardynała protodiakona. Po nim wychodzi nowy papież i udziela błogosławieństwa.

Papieża wybierają kardynałowie, czyli Książęta Kościoła. Kardynałowie dzielą się na trzy stopnie – kardynał biskup, kardynał prezbiter i kardynał diakon. Każdy ochrzczony mężczyzna może zostać kardynałem, choć taka sytuacja w praktyce się nie zdarza. Nie każdy kardynał musi być biskupem. Najwięcej kardynałów jest z Europy. Każdy z nich posiada obywatelstwo Watykanu.

Polscy kardynałowie uczestniczący w konklawe

Obecnie jest pięciu kardynałów – Polaków. Najbardziej znany to Stanisław Dziwisz, były sekretarz Jana Pawła II, nie mógł on jednak uczestniczyć w konklawe ze względu na wiek. Drugim jest Kazimierz Nycz, były metropolita warszawski, którego zastąpił abp Adrian Galbas. Trzecim kardynałem znanym w Polsce jest Grzegorz Ryś, który szefuje diecezji łódzkiej. Dziwisz, Nycz i Ryś wywodzą się ze środowiska krakowskiego, bardziej otwartego, liberalnego. Dwaj pozostali kardynałowie są raczej mało znani w Polsce, gdyż od wielu lat pełnią urzędy w Kurii Rzymskiej. Pierwszy to Stanisław Ryłko, a drugi to Konrad Krajewski, który pełni bardzo ważną funkcję jałmużnika papieskiego.

(FK), (sqx)

Maj w gminie Godów rozpoczął się tradycyjną procesją konną

GODÓW Na dzień 1 maja przypada tradycyjne rozpoczęcie sezonu jeździeckiego w gminie Godów. W tym dniu bowiem Stowarzyszenie Miłośników i Hodowców Koni Mustang organizuje procesję konną do przydrożnych kapliczek i krzyży w Krostoszowicach, Podbuczu i Skrzyszowie.

– Tradycja procesji konnych w Gminie Godów organizowanych przez SHiMK Mustang wspólnie z Gminnym Centrum Kultury, Sportu i Turystyki w Godowie sięga już kilkunastu lat. 1 maja przypada bowiem nie tylko Święto Pracy, ale również wspomnienie Św. Józefa Robotnika, patrona m.in. rzemieślników i stolarzy. Członkowie Stowarzyszenia uznają, że jest zatem również ich patronem, bowiem wielu z nich posiada piękne bryczki i powozy, które są efektem rzemieślniczej pracy i pomysłowości. Poza tym początek majówki to dobry czas by rozpocząć sezon jeździecki – informuje urząd gminy w Godowie.

– I w tym roku nie zabrakło bryczek i jeźdźców, którzy na zbiórkę zebrali się przy kościele pw. Św. Jana Nepomucena w Krostoszowicach. Ponad dwudziestu jeźdźców oraz kilka bryczek ruszyło po godz. 13.00 do pierwszego celu procesji, czyli kapliczki św. Józefa przy tartaku w Krostoszowicach. Następnie udali się do Podbucza i Skrzyszowa, zatrzymując się przy napotkanych przydrożnych krzyżach. Towarzyszyli im również mieszkańcy, a także sołtysi Krostoszowic i Skrzyszowa Krystian Kurzydem oraz Roman Marcol oraz proboszczowie parafii w Krostoszowicach i Skrzyszowie, księża Rajmund Żurek i Witold Tatarczyk, którzy zadbali o duchową stronę procesji. Członkowie Stowarzyszenia postarali się zaś o to, by dla każdego chętnego mieszkańca, który wcześniej zadeklarował chęć uczestnictwa w procesji, wystarczyło miejsca w bryczkach i powozach. Finałem procesji była zbiórka na Orliku w Krostoszowicach i błogosławieństwo udzielone uczestnikom procesji przez ks. Rajmunda Żurka. Warto dodać, że przy Orliku znajduje się również krzyż, który w 2006 r. został tu postawiony staranie członków SHiMK Mustang – czytamy w komunikacie urzędu.

Pokaz koni wszystkich ras – 19 lipca

– A już dziś zapraszamy na kolejne wydarzenie, którego głównymi bohaterami będą jeźdźcy i ich konie, czyli Pokaz Koni Wszystkich Ras połączony z zawodami konnymi dla amatorów. Wydarzenie to odbędzie się na kompleksie sportowo– rekreacyjnym w Krostoszowicach 19 lipca 2025 r. – informuje urząd.

źródło: UG Godów

I w tym roku nie zabrakło bryczek i jeźdźców, którzy na zbiórkę zebrali się przy kościele pw. Św. Jana Nepomucena w Krostoszowicach. *FOTO: UG GODÓW*

OGOŚZENIE

SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA „ROW" w Wodzisławiu Śl.
ul. Kard. St. Wyszyńskiego 43

PISEMNY PRZETARG OFERTOWY NA USTANOWIENIE ODRĘBNEJ WŁASNOŚCI LOKALU MIESZKALNEGO POŁOŻONEGO:

1. Radlin, ul. Kornela Makuszyńskiego 16/15
(2 przechodnie pokoje z kuchnią) – o pow. użytkowej 32,69 m² IV piętro
Wywoławcza wartość rynkowa – 126 000,00 zł
Wysokość wadium – 18 900,00 zł
UWAGA! Mieszkanie można oglądać 19.05.2025 r. po uzgodnieniu tel. 32 428 27 04 w dniu 16.05.2025 r.

W przetargu mogą brać udział osoby które wpłaciły wymagane wadium na konto Spółdzielni (nr konta 80 1020 2472 0000 6902 0018 2428). Wadium uznaje się za wpłacone z chwilą uznania środków na rachunku bankowym Spółdzielni.

Pisemne oferty (wzór do pobrania na stronie internetowej https://sm-row.pl) udziału w przetargu przyjmowane są w siedzibie Spółdzielni Mieszkaniowej „ROW" w Wodzisławiu Śl. przy ul. Kard. St. Wyszyńskiego 43 w zamkniętych kopertach z załączonym dowodem wpłaty wadium, opatrzonych napisem: **„Przetarg przy ul. Kornela Makuszyńskiego 16/15"**.

Termin składania pisemnych ofert – do 26.05.2025 r. w Biurze Obsługi Klienta w siedzibie SM „ROW".

Każda osoba biorąca udział w przetargu powinna zapoznać się z Regulaminem przetargu dostępnym w Biurze Obsługi Klienta lub na stronie internetowej https://sm-row.pl.

Szczegółowych informacji można uzyskać w dziale członkowsko-mieszkaniowym tel. 32 4282704 lub 32 4282703

Spółdzielnia zastrzega sobie prawo wycofania mieszkania z przetargu bez podania przyczyny.

eprasa.pl 105c7376fd

Kolejne 1,3 mln zł dla szpitala od powiatu wodzisławskiego

POWIAT Z inicjatywy zarządu powiatu wodzisławskiego na ostatniej sesji rada powiatu zdecydowała o udzieleniu szpitalowi powiatowemu w Wodzisławiu Śląskim dotacji na kolejne zadania inwestycyjne w placówce. Tym razem chodzi o 1,3 mln zł, które trafią m.in. na modernizację izby przyjęć, dostosowanie pomieszczeń pod pracownię endoskopii oraz modernizację centralnej sprężarkowni.

- Powiat Wodzisławski w szpital inwestuje od lat. Dla przykładu, tylko w latach 2018-2025 w rozwój szpitala i poprawę jego funkcjonowania zainwestowano środki własne w wysokości ok. 31 mln zł - informuje starostwo. foto: Starostwo powiatowe w Wodzisławiu Śląskim.

Izba Przyjęć po nowemu

– Zadania inwestycyjne w obrębie Izby Przyjęć przewidują budowę zadaszonej, zamykanej, dwustanowiskowej rampy dla ambulansów wraz z infrastrukturą drogową i budową podjazdu dla karetek, a także modernizację kolejnych pomieszczeń szpitalnych pod Izbę Przyjęć. Obecnie Izba jest przedzielona korytarzem od głównego wejścia do szpitala do wind prowadzących na oddziały. Przeniesienie Izby w dedykowane, nowo przygotowane pomieszczenia umożliwi prawidłową pracę tej części szpitala, a także znacznie podniesie standard obsługi pacjenta. Inwestycja związana z budową rampy pozwoli z kolei na przekazywanie pacjentów z karetek na Izbę Przyjęć w lepszych warunkach, w pomieszczeniu zamkniętym. Pierwsza część tego zadania ma się zakończyć latem. Natomiast ukończenie nowej rampy planowane jest do końca roku – informuje starostwo powiatowe w Wodzisławiu.

Endoskopia bliżej pacjentów

– W Szpitalu w Wodzisławiu Śląskim planowana jest również modernizacja pomieszczeń pod Pracownię Endoskopii, która ma docelowo zostać przeniesiona z lokalizacji w Rydułtowach. Obecnie pacjenci oddziałów w Wodzisławiu Śląskim są przewożeni na badania do Rydułtów. Głównym powodem przenosin Pracowni są kwestie bezpieczeństwa pacjentów i zapewnienia w razie potrzeby pilnej interwencji na oddziale chirurgicznym. Inwestycja pozwoli też na wyeliminowanie uciążliwości związanych z transportem pacjentów. Przeniesienie tej pracowni w nowe, dostosowane miejsce umożliwi zoptymalizowanie pracy, a w konsekwencji obsłużenie większej liczby pacjentów. Nowa lokalizacja stwarza także warunki rozbudowy Pracowni Endoskopowej o nowe gabinety zabiegowe. Ta inwestycja ma się zakończyć przed końcem roku. Kolejnym zaplanowanym zadaniem jest modernizacja centralnej sprężarkowni. Inwestycja jest niezbędna dla zapewnienia ciągłości zaopatrywania instalacji szpitalnej w sprężone powietrze. Modernizacja wymagana jest na potrzeby m.in. budowanej Centralnej Sterylizatorni – czytamy w komunikacie starostwa.

Miliony od powiatu na inwestycje w szpitalu

– Powiat Wodzisławski w szpital inwestuje od lat. Dla przykładu, tylko w latach 2018– 2025 w rozwój szpitala i poprawę jego funkcjonowania zainwestowano środki własne w wysokości ok. 31 mln zł, dzięki czemu majątek szpitala – dzięki wykorzystaniu tych środków jako wkładu własnego w różnorakich projektach – wzrósł aż o ponad 69 mln zł. W tym czasie został przebudowany i zmodernizowany blok operacyjny i dodatkowa sala zabiegowa, budynki szpitala zostały poddane termomodernizacji, wyremontowany został oddział interny, oddział ginekologiczno–położniczy, izba przyjęć. Przy wsparciu finansowym Powiatu zostało kupionych wiele sprzętów medycznych – to między innymi nowoczesne aparaty usg, rtg, sterylizatory plazmowe, roboty rehabilitacyjne. Dzięki m.in. środkom z budżetu Powiatu i staraniom o zdobycie funduszy zewnętrznych w tym czasie szpital wzbogacił się o 4 nowe, nowoczesne i w pełni wyposażone ambulanse. W minionym roku Powiat Wodzisławski poręczył Szpitalowi kredyt długoterminowy w wysokości 9,8 mln zł. Z budżetu Powiatu Wodzisławskiego udzielono też pomocy finansowej w kwocie 1,9 mln zł z przeznaczeniem na spłatę zobowiązań oraz na zakupy w ramach bieżącej działalności, a także na naprawę dachu oraz dofinansowanie do zakupu ambulansów. Zarząd Powiatu umorzył ponadto Szpitalowi wcześniej udzieloną pożyczkę na kwotę 825 tys. zł. Rozpoczęto też budowę centralnej sterylizatorni, której wartość wyniesie 6,9 mln zł, w tym wkład własny z budżetu Powiatu w kwocie stanowi 3,3 mln zł – czytamy w komunikacie starostwa.

Co w Rydułtowach? Nowe inicjatywy i rekordowe wsparcie finansowe

– W tym roku informowaliśmy już, że dzięki staraniom m.in. Zarządu Powiatu udało się pozyskać około 20 mln zł z Krajowego Planu Odbudowy i Zwiększania Odporności na dostosowanie pawilonu głównego w Rydułtowach pod oddział opieki długoterminowej na 100 łóżek. Wkład własny w inwestycję, wynoszący ok. 4,1 mln zł ma pochodzić z budżetu Powiatu, podobnie jak wszystkie dotychczasowe wkłady własne do projektów unijnych zrealizowanych w majątku szpitalnym. Podsumowując w ciągu minionych kilku lat Powiat Wodzisławski zainwestował w infrastrukturę szpitalną środki własne – w różnych formach, od dotacji przez wsparcie finansowe w formie umorzenia pożyczek, po poręczenie kredytów i spłatę zobowiązań lecznicy – w wysokości około 31 milionów złotych. Więcej niż drugie tyle, bo aż 38 mln zł stanowiła wartość środków zewnętrznych. To bezprecedensowe wsparcie, bez którego trudno sobie wyobrazić funkcjonowanie Szpitala – czytamy w komunikacie starostwa.

Źródło: Starostwo Powiatowe w Wodzisławiu

REKLAMA

PRACOWNIA OPRAWY Obrazów

Nowiny art

Już 15 lat na rynku!

WYKONUJEMY:
Profesjonalne oprawy obrazów
Renowacje
Oprawy zdjęć weselnych i jubileuszowych

Racibórz, ul. Solna 7/3
tel. 32 414 04 79, pn-pt 9⁰⁰ – 17⁰⁰

eprasa.pl 105c7376fd

Oliwier Zgrzędek urodził się 4.05. o godz. 17.40. Chłopczyk ważył 4000g i mierzył 59cm. Jego rodzicami zostali Dominika i Tomasz z Wodzisławia Śląskiego. W domu na Oliwiera czeka siostra Oliwia.

Michał Neuwerth urodził się 5.05. o godz. 4.57. Chłopczyk ważył 3360g i mierzył 54cm. Jego rodzicami zostali Natalia i Mateusz z miejscowości Nowa Wioska (Krzyżanowice). W domu na Michałka czekają siostry, Kamila i Marta.

Olivia Muschal urodziła się 5.05. o godz. 5.47. Dziewczynka ważyła 3380g i mierzyła 53cm. Jej rodzicami zostali Aleksandra i Piotr z Mszany. W domu na Olivię czeka braciszek Alexander.

Jakub Bazylak urodził się 5.05. o godz. 10.49. Chłopczyk na zdjęciu ma około godziny. W momencie narodzin ważył 3480g i mierzył 54cm. Jego rodzicami zostali Magda i Grzegorz z Rybnika. W domu na Kubusia czeka siostra Agatka.

Maksymilian Maciejewski urodził się 2.05. o godz. 18.35. Chłopczyk ważył 3260g i mierzył 54cm. Jego rodzicami zostali Zuzia i Rafał z Rydułtów.

Aleksander Świderek urodził się 5.05. o godz. 8.50. Chłopczyk ważył 3940g i mierzył 55cm. Jego rodzicami zostali Monika i Grzegorz z Czyżowic. W domu na Olka czeka siostra Julia i brat Paweł.

Ludwik Urbański urodził się 6.05. o godz. 7.45. Chłopczyk ważył 3200g i mierzył 52cm. Jego rodzicami zostali Edyta i Karol z Pszowa.

Kajetan Tomica urodził się 6.05. o godz. 23.03. Chłopczyk ważył 3260g i mierzył 54cm. Jego rodzicami zostali Agata i Bartek z Kończyc Małych.

Rodziłaś w szpitalu w Wodzisławiu? Wypełnij anonimową ankietę

Oddział położniczy wodzisławskiego szpitala prosi pacjentki o anonimowe wypełnienie ankiety satysfakcji. Jak to zrobić? Ankietę można pobrać w wersji papierowej na oddziale (pacjentka otrzymuje ją w trakcie pobytu w szpitalu od położnej). Wypełnioną ankietę należy wrzucić do skrzynki, która znajduje się na korytarzu oddziału położniczego. Ankietę można także wypełnić elektronicznie pod adresem https://forms.gle/jJAJ76v8jt8i5XPW6.

Ominęła cię wizyta naszej fotograf na oddziale? Nic straconego. Wyślij 2 zdjęcia dziecka (1 w pionie, 1 w poziomie) wraz z opisem: imię i nazwisko dziecka, data urodzenia, godzina urodzenia, waga, wzrost, imiona rodziców, miejsce zamieszkania oraz (jeśli są) imiona rodzeństwa na adres e- mail noworodkinowiny@gmail.com. Dołożymy zdjęcia do naszej galerii. O dacie publikacji poinformujemy w e- mailu zwrotnym.

Odwiedziny na oddziale położniczym odbywają się codziennie w godzinach 15.00– 18.00.

eprasa.pl 105c7376fd

SIERŻANT SZNUPEK W ZAWADZIE.

Mandatu nie wlepi, ale może kogoś zmusi do refleksji

WODZISŁAW ŚL. Na ulicy Młodzieżowej w wodzisławskiej dzielnicy Zawada możemy zauważyć „policjanta" nazywanego sierżantem Sznupkiem. Strażacy z OSP w ubiegłym roku powrócili do tradycji, która wiele lat istniała w tym miejscu.

Sierżant Sznupek przybył do jednostki jako posterunkowy ale został awansowany do stopnia starszego sierżanta, pełni swoją misję od rana do późnych godzin wieczornych. Manekin został kiedyś przekazany przez policję do szkoły podstawowej w Zawadzie, która po jakimś czasie przekazała go strażakom. - Przez wiele lat wyciągaliśmy go z garażu i ustawialiśmy przy ulicy Młodzieżowej aby w jakiś sposób odstraszyć kierowców, którzy nie stosują się do przepisów ruchu drogowego. Później to jakoś zanikło, ale w ubiegłym roku, po tragicznych wydarzeniach w naszej dzielnicy mieszkańcy pytali nas czy nie powrócić do tej praktyki. Dlatego zdecydowaliśmy się powrócić do tej tradycji. Kiedyś odpowiedzialnym za sierżanta był nieżyjący już druh Czesław Kurzydym, teraz inne osoby przejęły to zadanie - mówi Nowinom Henryk Rassek, emerytowany dowódca zmiany I JRG Wodzisław Śląski i były naczelnik OSP Zawada.

Jak mówią strażacy z OSP, celem wystawiania manekina jest między innymi zwrócenie uwagi kierowców aby ostrożniej się zachowywać na drodze. Tym bardziej, że ulica Młodzieżowa ma złą sławę jeżeli chodzi o wypadki drogowe.

(FK)

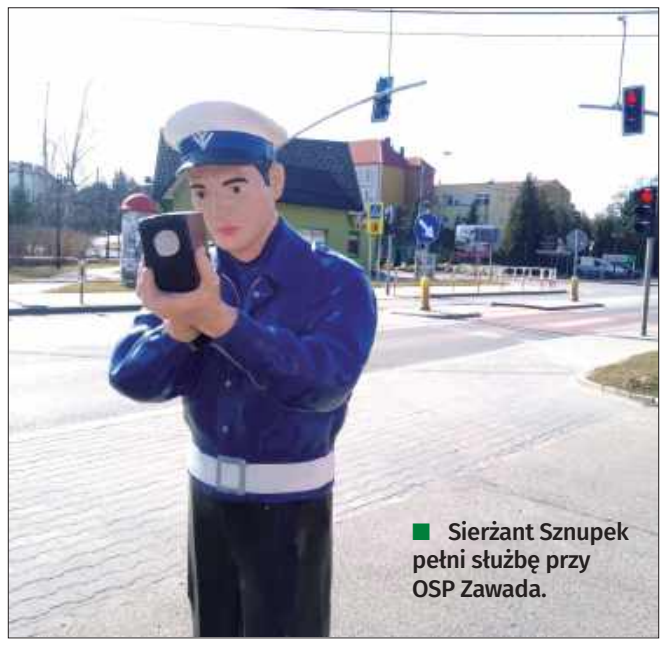

Sierżant Sznupek pełni służbę przy OSP Zawada.

21-latek urządził sobie drift na drodze. Dostał surową karę

Policja kolejny raz przypomina: droga to nie tor wyścigowy! *FOTO: POLICJA, ILUSTRACYJNE*

MARKLOWICE Policjanci z wodzisławskiej drogówki szybko ustalili kierującego bmw, który w niedzielę w Marklowicach dał upust "fantazji za kierownicą". Niestety, nie zapanował przy tym nad pojazdem i jego „wyczyn" zakończył się rozbitym samochodem i uszkodzonymi przydrożnymi barierkami.

W niedzielę (4.05.) tuż po zakończonym pikniku motoryzacyjnym w Marklowicach młody kierowca postanowił dać „upust fantazji" za kierownicą. Próbował driftować, jednak na łuku drogi stracił kontrolę nad pojazdem, zjechał na pobocze i uderzył w przydrożne barierki.

Na szczęście nikt nie ucierpiał, ale skutki jego skrajnie nieodpowiedzialnego zachowania mogły być dużo poważniejsze. Policjanci z wodzisławskiej drogówki jeszcze tego samego dnia ustalili właściciela pojazdu.

- Za spowodowanie zdarzenia drogowego młody kierowca został ukarany mandatem karnym w wysokości 4 tysięcy złotych. Na konto 21-latka wpadło 10 punktów karnych. Mundurowi zatrzymali dowód rejestracyjny jego pojazdu - informuje oficer prasowa wodzisławskiej komendy, asp. sztab. Małgorzata Koniarska.

Policjanci apelują o rozsądek za kierownicą. To podstawa bezpieczeństwa na drodze. Kolejny raz przypominamy, że droga to nie tor wyścigowy!

Każdy, kto podejmuje tak ryzykowne zachowanie na drodze, musi liczyć się ze zdecydowaną reakcją służb.

źr. KPP Wodzisław Śląski

ZUS | ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH

BEATA KOPCZYŃSKA

regionalny rzecznik prasowy ZUS w województwie śląskim

Jestem zatrudniony na stanowisku starszy mierniczy górniczy pod ziemią. Miesięcznie wykonuję 4 zjazdy pod ziemię. Czy w tym przypadku mogę przejść na emeryturę po 25 latach pracy w górnictwie?

Zatrudnienie na stanowisku starszego mierniczego górniczego uważa się za pracę górniczą. To stanowisko jest wymienione w zarządzeniu Nr 9 Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 23 grudnia 1994 r. w sprawie określenia stanowisk kierownictwa ruchu i dozoru ruchu pod ziemią, w kopalniach siarki i kopalniach węgla brunatnego. Zatem w świetle aktualnie obowiązujących przepisów, okres pracy górniczej na w/w stanowisku zostanie ustalony w oparciu o przestawione zaświadczenie pracy. W tym przypadku nie ma obowiązku przedstawiania wykazu zjazdów pod ziemię za poszczególne miesiące. Natomiast w przypadkach, gdy nazwa stanowiska pracy nie jest zgodna z nawą stanowiska wymienioną w powyższym zarządzeniu, to okres pracy górniczej będzie rozpatrywany w oparciu o miesięczny wykaz zjazdów pod ziemię.

Czy wniosek o świadczenie aktywni rodzice w pracy można złożyć zanim dziecko skończy 12. miesiąc życia? Czy taki wniosek będzie odrzucony?

Wniosek o świadczenie aktywni rodzice w pracy można złożyć najwcześniej w miesiącu, w którym dziecko kończy 12. miesiąc życia. Wcześniej nie można złożyć wniosku.

Czy świadczenie aktywnie w żłobku przysługuje, gdy dziecko zapisane jest do grupy przedszkolnej w placówce, gdzie są grupy zarówno żłobkowe i przedszkolne?

Świadczenie aktywnie w żłobku przysługuje na dziecko, które chodzi do żłobka. ZUS weryfikuje to na podstawie danych, które są zawarte w rejestrze żłobków i klubów dziecięcych. Jeżeli dziecko jest objęte opieką przedszkolną, to świadczenie aktywnie w żłobku nie przysługuje. Nie ma znaczenia, że przedszkole i żłobek znajdują się w tym samym budynku lub są prowadzone są przez ten sam podmiot.

Matka wychowuje dziecko wraz z babcią dziecka, z którą ma zawartą umowę uaktywniającą. Czy może ją wskazać jako osobę, z którą wspólnie wychowuje dziecko?

Tak, rodzic dziecka, który ubiega się o świadczenie aktywni rodzice w pracy, może wskazać we wniosku babcię, z którą wspólnie zamieszkuje i wychowuje dziecko, także w sytuacji gdy zawarł z nią umowę uaktywniającą.

Czy możliwe jest ponowne przeliczenie emerytury górniczej po ukończeniu 65 lat. Otóż na emeryturę przeszedłem 21 lat temu, po przepracowaniu na dole 20 lat i 5 lat tzw. urlopu górniczego. W 2024 roku ukończyłem 65 lat czyli pełny wiek emerytalny. Czy jest możliwe ponowne przeliczenie mojej emerytury na bazie z 2004 roku.

Po ukończeniu 65 roku życia może Pan złożyć wniosek o emeryturę powszechną. Emerytura ta jest obliczona według zreformowanych zasad – inaczej, niż emerytura górnicza. Podstawę obliczenia emerytury powszechnej stanowi suma składek i kapitału początkowego zapisanych na koncie ubezpieczonego i zwaloryzowanych w terminach waloryzacji. Składki są ewidencjonowane w ZUS od 1 stycznia 1999 r. na indywidualnym koncie ubezpieczonego. Kapitał początkowy to element wyliczenia emerytury, który jest ustalany na podstawie stażu ubezpieczeniowego i zarobków danej osoby sprzed 1999 roku. Od tak wyliczonej podstawy obliczenia emerytury odejmuje się kwotę wszystkich wcześniej pobranych emerytur (brutto). Następnie uzyskaną kwotę dzieli się przez tzw. średnie dalsze trwanie życia. Uzyskany wynik to wysokość emerytury powszechnej. Średnie dalsze trwanie życia to dana statystyczna, która określa średnią liczbę miesięcy życia, jaka pozostała osobie w danym wieku. Jeśli wyliczona kwota emerytury powszechnej będzie niższa do tej którą Pan obecnie pobiera, to w dalszym ciągu będziemy wypłacać dotychczasową emeryturę. Więcej informacji może Pan uzyskać w każdej placówce ZUS.

eprasa.pl 105c7376fd

MOTORYZACJA

KUPIĘ

• Auto skup, gotówka, najlepsze ceny, dojazd do klienta, 509-796-001

• **Kupię motorynkę Romet (stan techniczny obojętny). Zachęcam do kontaktu, tel. 501-875-209.**

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM

• Sprzedam działkę ogrodową o pow. 4,5 ara w Kuźni Raciborskiej, tel. 696955750

RÓŻNE

• Sprzedam pianino Lindbergh (Legnica). Prawie nieużywane, 3 pedały, kolor brązowy, cena 600 zł. Tel. 511-948-419.

PRACA

POSZUKUJĘ PRACY

• Oferuje pomoc starszym osobom: sprzątanie, mycie okien. Miła, spokojna pani. Racibórz-Wodzisław-Pszów, 698-387-249.

• Miła, spokojna pani oferuje pomoc starszym osobom: sprzątanie, mycie okien. Racibórz-Wodzisław-Pszów, 698-387-249.

TOWARZYSKIE

• Justyna, 500-157-296.

USŁUGI

• Wycinka drzew - pielęgnacje, tel. 723-630-530.

• Usługi tapicerskie. Renowacje krzeseł, kanap, foteli. Duży wybór tkanin, skór, 696-951-402

• Oferujemy usługi koszenia trawy 663 104 830

USŁUGI REM.-BUD.

• **Kominy, frezowanie kominów, remonty, tel. 513-611-500**

• **Usługi dekarskie, tel. 513-611-500**

• Malowanie dachów, elewacji, podbitki Papa termozgrzewalna. Mycie dachów, montaż rynien, 514-666-992.

• **F.W-BUD Marcin Kruczyński, usługi remontowo-budowlane. Wykonuje kompleksowe remonty domów i mieszkań. Kafelkowanie, zabudowy g.k, itp. Inst. wod.-kan.-c.o.-gaz. Tel. 793-330-597.**

• Remonty elewacji, docieplenie, remonty mieszkań, łazienek, papa termozgrzewalna. Złota rączka, tel. 669-921-972,

• Profesjonalne usługi wykończeniowe, remonty łazienek, zabudowy g.-k., gładź, malowanie, krótkie terminy, pomiar, wycena gratis, 515-304-042.

ZDROWIE

KARDIOLOGIA

• Lek. Aleksandra Nowak-Wawrzkiewicz, specjalista kardiolog, poniedziałki, środy, piątki od 16.00. Racibórz, ul. Ogrodowa 54/1, Rejestracja telefoniczna 602-695-679.

Chcesz zamieścić ogłoszenie?
– odwiedź nas w redakcji:
WYDAWNICTWO NOWINY Sp. z o.o.
ul. Kościuszki 32 A, Racibórz
Czynne: pn. – pt., 8.00 – 16.00
Tel. 32 415 47 27
lub naszą stronę w Internecie:
nowiny.pl/ogloszenia

CENNIK OGŁOSZEŃ DROBNYCH (do 15 słów)

- motoryzacja – 20 zł
- biznes – 20 zł
- gastronomia – 20 zł
- kredyty, pożyczki – 20 zł
- nieruchomości – 20 zł
- matrymonialne – 15 zł
- nauka – 15 zł
- różne – 15 zł
- podaruję – 10 zł
- zguby – 10 zł
- praca – 20 zł
- towarzyskie – 30 zł
- transport – 20 zł
- turystyka – 20 zł
- noclegi – 20 zł
- usługi rem.-bud.– 20 zł
- usługi – 20 zł
- wróżby – 20 zł
- zdrowie – 20 zł
- zwierzęta – 20 zł

OGŁOSZENIE PODWÓJNE (16 do 30 słów) + 10 zł! DODATKOWE MOŻLIWOŚCI: pogrubienie + 5 zł, ramka + 5 zł, kontra + 5 zł, apla + 5 zł, kolor + 5 zł

za 5 złotych wyróżnij drobne ogłoszenie

POGRUBIENIE*
• **Sprzedam działkę na Księżycu. Tanio. Tel. 000-000-000.**
Czcionka pogrubiona, kolor czarny

RAMKA*
• Kupię kota w butach (czerwone kozaki).
Czcionka czarna, ramka czarna

KONTRA*
• Poszukuję towarzysza spacerów. Czerwony Kapturek.
Czcionka biała, tło czarne

APLA*
• Dam pracę Krasnoludkom. Królewna Śnieżka.
Czcionka czarna, tło niebieskie

KOLOR*
• Wynajmę amfibię. Atrakcyjne rabaty. Pan Samochodzik.
* Czcionka niebieska

* Wymienione opcje wyróżnień można łączyć ze sobąw dowolny sposób. Oferta ważna od 15 czerwca 2010 r.

AUTOPROMOCJA

Kup wyjątkową książkę w naszym sklepie
www.sklep.nowiny.pl lub zamów przez telefon: 32 415 47 27
SKLEP nowiny.pl

~~45,90 zł~~ 20,90 | ~~59,90 zł~~ 20,40 | ~~29,90 zł~~ 19,85 | ~~40,90 zł~~ 19,85 | ~~18,90 zł~~ 10,40 | ~~79,90 zł~~ 69,90 | ~~49,90 zł~~ 39,00 | ~~34,90 zł~~ 24,90

nowiny WODZISŁAWSKIE

Adres redakcji: 47-400 Racibórz, ul. Kościuszki 32 A, tel. 32 415 47 27
Nakład: 4000 egz.; e-mail: nw@nowiny.pl; http://nowiny.pl
Redaktor naczelny: Szymon Kamczyk – s.kamczyk@nowiny.pl, tel. 662 059 171
Reklama: Ewa Węgrzyn – e.koczwara@nowiny.pl, tel. 662 058 475

Dziennikarze:
Fryderyk Kamczyk – tel. 516 210 535, e-mail: f.kamczyk@nowiny.pl,
Justyna Koniszewska – tel. 660 489 672, e-mail: j.koniszewska@nowiny.pl.

Redakcja techniczna: Adam Karbownik – a.karbownik@nowiny.pl
Portal nowiny.pl: Wojciech Żołneczko, portal@nowiny.pl
Wydawca: Wydawnictwo Nowiny Sp. z o.o.
Dyrektor Wydawnictwa Prasowego: Katarzyna Gruchot

Izba Wydawców Prasy
Stowarzyszenie Gazet Lokalnych
Druk: Drukarnia Polskapresse Sp. z o.o., Sosnowiec

© Wszystkie prawa autorskie do opracowań graficznych reklam zastrzeżone
• Materiałów niezamówionych nie zwracamy.

eprasa.pl 105c7376fd

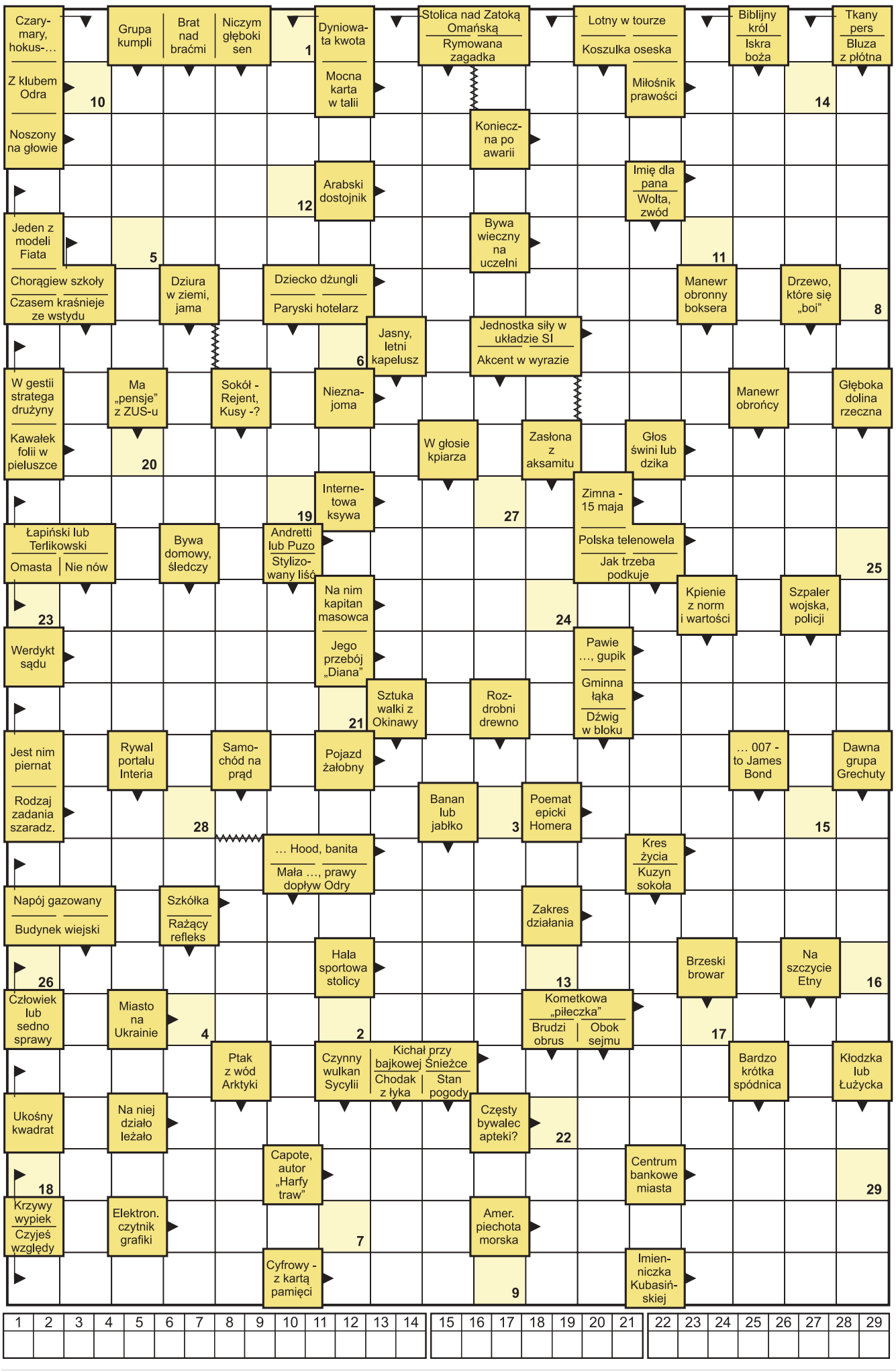

HOROSKOP

BARAN 21.03 – 20.04
Potrzebujesz swobody, inaczej w związku pojawią się konflikty. Opanuj swoje emocje, humory, pragnienia, wszystko się unormuje. W pracy dokończ co zacząłeś. Dobra passa w finansach.

BYK 21.04 – 20.05
Bliska ci osoba czuje się odsunięta na boczny tor. Nie lekceważ tego. W pracy pora na zmiany, na horyzoncie poprawa finansów. Postaraj się o więcej ruchu, relaksu, sportu, nie poddawaj się.

BLIŹNIĘTA 21.05 – 21.06
Partnerowi okaż więcej czułości, a wyjdzie to wam obojgu na dobre. Uważaj na nieuczciwych kolegów w pracy, nie daj się wykorzystać. Koniec tygodnia przyniesie niespodziankę finansową.

RAK 22.06 – 22.07
W związku wprowadź więcej spontaniczności i radości. W pracy szansa na zmianę stanowiska, realizację ambitnych planów, dobra atmosfera, poparcie. Nie zmarnuj tej szansy. Środek tygodnia to czas na spłatę zadłużenia.

LEW 23.07 – 22.08
Same miłe niespodzianki, harmonia, motylki w brzuchu, cudowna atmosfera, jak za dawnych lat. Nie zapożyczaj się tylko. Relaksuj się, słuchaj muzyki i stosuj dietę, pij dużo wody niegazowanej. Zrób badania kontrolne serca.

PANNA 23.08 – 22.09
Nie lekceważ swoich obowiązków. Odrób zaległości, przyłóż się, pokaż, że ci zależy na pracy. W finansach bez zmian. Dasz radę jednak kupić wymarzone gadżety, poprawisz sobie humor, nie zapomnij o bliskiej osobie, spraw również jej niespodziankę.

WAGA 23.09 – 22.10
W związku dobra passa, rozkwit uczuć, przywiązanie, wolne Wagi znajdą drugą połówkę, nareszcie. Sprawy zawodowe w twoich rękach, cieszysz się uznaniem, podziwem, jest ktoś, kto zazdrości ci powodzenia, bądź czujny.

SKORPION 23.10 – 21.11
Nie bądź tak strasznie podejrzliwy i nerwowy. Więcej luzu, swobody, uśmiechu, czułości. W pracy jesteś nadgorliwy, rób tylko to, co do ciebie należy. Wydatki planuj z kalkulatorem, na rozrzutność nie możesz sobie pozwolić.

STRZELEC 22.11 – 21.12
Twoja druga połówka przysporzy ci wiele radości i szczęścia, w związku cudowne chwile. Pracy bardzo dużo, trochę zaległości, musisz nadrobić zanim wybierzesz się na odpoczynek. Jak zawsze za mało masz pieniędzy a wydatków dużo.

KOZIOROŻEC 22.12 – 19.01
Powodzenie w sprawach zawodowych, uznanie, możliwy awans, zmiana miejsca pracy. Korzystaj z każdej szansy aby poprawić swoją sytuację. Niespodziewany przypływ gotówki, nagroda, premia. Odłóż trochę na wakacje.

WODNIK 20.01 – 18.02
Jak zawsze pracujesz za trzech, niepotrzebnie się narażasz na plotki, cieszysz się uznaniem, niech ci to wystarczy. Więcej luzu w pracy. Bardzo dobre finanse, należna ci premia będzie większa.

RYBY 19.02 – 20.03
Miłość kwitnie, zadbajcie o nią. W pracy nauka czegoś nowego, dokształcenie, podniesienie kwalifikacji, nie przegap tej okazji. Daj swojej wątrobie odpocząć, zrezygnuj ze słodkich ciast, tłustych potraw.

opracował Rosarius • www.wrozbyonline.pl

HUMOR

☺☻☺

Dwaj starzy przyjaciele spotykają się po długim czasie.
– Co słychać? – pyta pierwszy.
– A, nic dobrego – odpowiada drugi – Cierpię na moczenie nocne i nie wiem, co z tym zrobić.
– Wiesz co, tu niedaleko mieszka dobry psychoterapeuta. Spróbuj, może on znajdzie sposób.

Przyjaciele spotykają się po kilku miesiącach.
– No i co, byłeś u tego psychoterapeuty?
– Byłem i jestem Ci bardzo wdzięczny.
– Już się nie moczysz?
– Moczę, ale teraz jestem z tego dumny!

☺☻☺

Spotykają się dwaj właściciele firm:
– Słuchaj, ty swoim pracownikom płacisz jeszcze pensję?
– Nie.
– Ja też nie. A oni i tak przychodzą do pracy?
– No przychodzą.
– U mnie też. Słuchaj, a może by tak pobierać opłaty za wejście?

☺☻☺

Dwa kościotrupy wchodzą do taksówki, jeden mówi:
– Zaraz wracam!
Po pięciu minutach wsiada do samochodu z płytą nagrobną.
Drugi go pyta:
– Po co Ci płyta nagrobna?
– Na miasto bez dokumentów?

☺☻☺

Sika pijak na ulicy, podchodzi policjant i mówi:
– No będzie to pana kosztowało mandacik 50 zł.
Facet wyciąga stówę, a policjant:
– Nie mam wydać.
– Lej pan, ja stawiam.

☺☻☺

– Panie kelner, jakie wino poleciłby pan do tego dania – wytrawne, czy półwytrawne?
– Pan jest z tą damą, która właśnie wychodziła do toalety?
– Owszem.
– To polecam wódkę…

☺☻☺

- Co to jest, jak się błyska na dworze?
- Aktualizują Google Maps…

eprasa.pl 105c7376fd

nowiny.pl

PORTAL ROKU 2024

w konkursie SGL Local Press 2024

Jednocześnie najlepszy portal lokalny w Polsce
w konkursie **SGL Local Press 2016** i **2022**

PIERWSZE ŹRÓDŁO INFORMACJI W SUBREGIONIE ZACHODNIM:
#racibórz #rybnik #wodzisławśląski #jastrzębiezdrój #żory

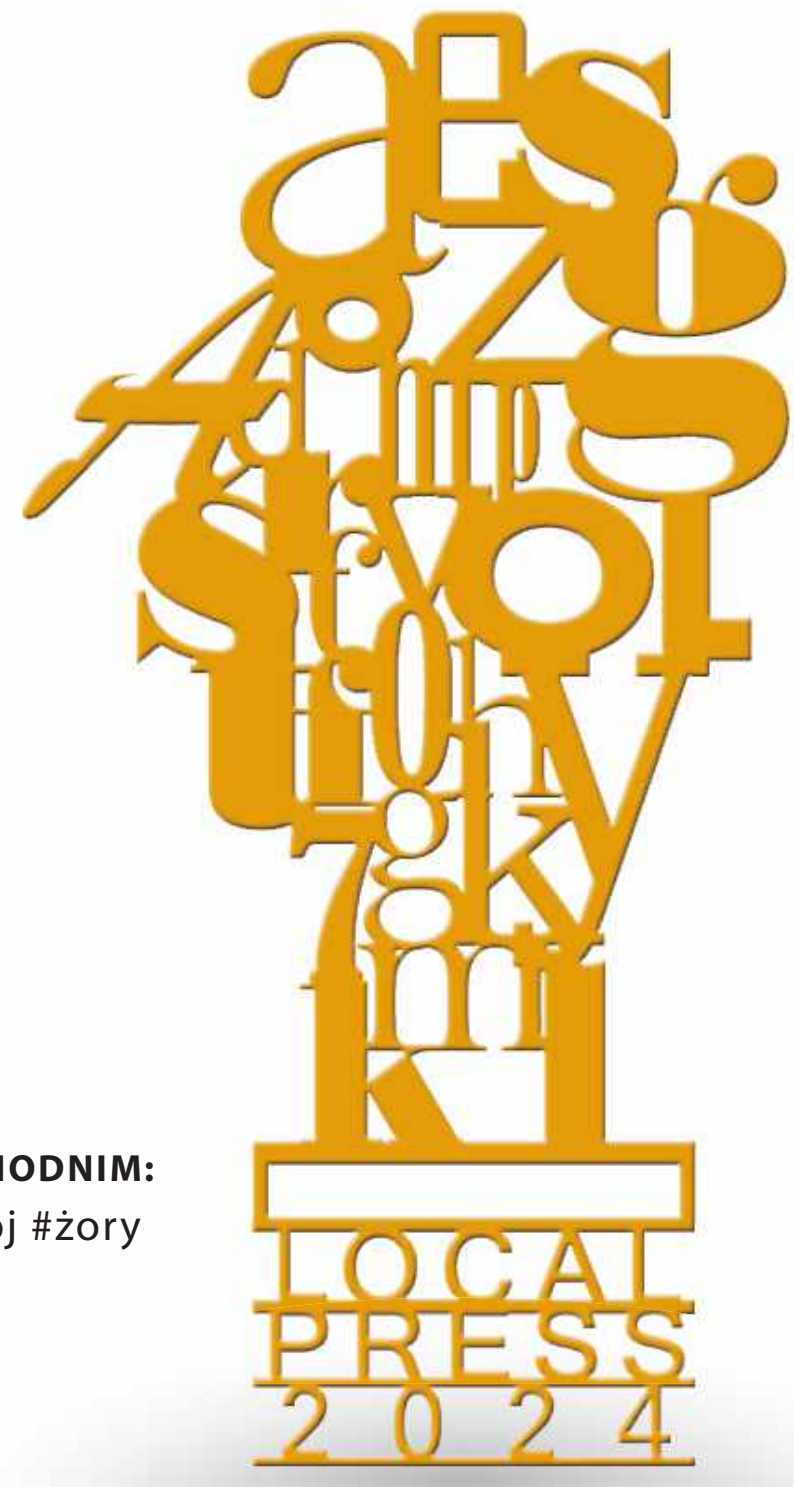

eprasa.pl 105c7376fd